KURJ... R ZACHODNI

»ISKRA« Dzienn... lityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII ...WIEC, NIEDZIELA 4 STYCZNIA 1931 ROKU. Nr. 3.

Opł... pocz. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 5... (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

ZGON ZWYCIĘZCY Z NAD MARNY

MARSZAŁKA JÓZEFA CEZAREGO JOFFRE'A.

PARYŻ, 3.1. — **Dziś o godzinie 9-ej minut 23 zmarł marszałek Joffre.**

Józef Cezary Joffre urodził się 12 stycznia 1852 r. w małem miasteczku Rivesaltes, położonem na południu Francji, we „wschodnich Pirenejach. Wykształcenie średnie otrzymał w liceum w Perpignan, poczem wstąpił do szkoły politechnicznej w Paryżu, którą ukończył jako dyplomowany oficer artylerji.

W wojnie 1870 roku bierze udział Joffre jako porucznik pionierów, w charakterze dowódcy bataljonu, broni Paryża przed Niemcami. W latach późniejszych przenosi się Joffre do wojsk kolonjalnych i uczestniczy w wielu wyprawach wojennych: w 1885 roku na wyspie Formozie, w Tonkinie, w Sudanie. W r. 1894 podczas wojny z Tuaregami Joffre prowadzi kolumnę odsieczną, która zdobywa Timbuktu, uwalniając obleżoną przez powstańców załogę francuską. W r. 1901 awansuje Joffre na generała brygady, okupującej Madagaskar, poczem w 1905 r. otrzymuje nominacje na generała dywizji. W tym charakterze dowodzi on IV dywizją w Paryżu, a od 1908 r. II korpusem armji w Amiens. W uznaniu wielkich zdolności Joffre'a mianuje go Wyższa Rada Wojenna" szefem sztabu generalnego w roku 1911 i nadaje mu tytuł generalissimusa, t. j. dowódcy naczelnego armji franc. w razie wojny.

W chwili wybuchu wojny 1914-18 r. obejmuje Joffre naczelne dowództwo nad armją francuską. Od samego początku operacyj wojennych prowadził Joffre akcję defenzywną, cofając się po szeregu bitew nad Marną, gdzie w wyniku decydującej walki, trwającej 4 dni, odnosi zwycięstwo nad armją niemiecką. W grudniu 1916 roku na skutek różnicy zdań w łonie rządu i Rady Wojennej co do taktyki w dalszej akcji wojennej otrzymuje naczelne dowództwo generał Nivelle, a generał Joffre obejmuje przewodnictwo w Najwyższej Radzie Wojennej Aljantów. Jednocześnie w uznaniu wielkich, niezapomnianych usług, oddanych Francji i Aljantom w toku wojny otrzymuje gen. Joffre tytuł marszałka Francji, jako pierwszy generał od chwili powstania Republiki francuskiej. W roku 1917 zostaje marszałkiem Joffre, wysłany do Stanów Zjednoczonych, jako przewodniczący specjalnej misji francuskiej i zawiera z rządem Stanów Zjedn. konwencję wojskową.

W latach powojennych marszałek Joffre nie bierze już czynnego udziału w życiu politycznem i działalności wojskowej, usuwając się w zacisze domowe.

WARSZAWA, 3.1. (Tel. wł.) **Według doniesień z Paryża Rada gabinetowa postanowiła, że pogrzeb Joffre'a odbędzie się we środę z tym samym ceremonjałem co i pogrzeb marsz. Focha. Zwloki marsz. Joffre'a będą wystawione na widok publiczny w poniedziałek i wtorek w kaplicy szkoły wojskowej.**

STRAJKI WĘGLOWE W NIEMCZECH i ANGLJI,

A SYTUACJA GOSPODARCZA W POLSCE.

WARSZAWA. 3.1. **Jak wiadomo, decydującym momentem który wpłynął przed czteremа laty na ogromną poprawę konjunktury gospodarczej w Polsce — był wielomiesięczny strajk węglowy w Anglji. Strajk ten, dzięki któremu wzrosło na rynku światowym zapotrzebowanie na węgiel polski. stworzył dla Polski niezwykle pomyślne warunki. Eksport nasz wzmógł się, zyskaliśmy nowe rynki zbytu, zwiększył się dopływ walut zagranicznych, co oczywiście miało wpływ na całokształt naszego życia gospodarczego.**

To też obecnie polskie sfery gospodarcze z napięciem śledzą wieści o rozwijających się równocześnie strajkach górniczych w niemieckiem Zagłębiu Ruhry i angielskich kopalniach węglowych południowej Walji.

Rozmiary strajku niemieckiego są już bardzo znaczne. Strajk objął dotąd 12 proc. szybów i ma tendencje rozszerzania się. W południowej Walji strajkuje zaś 150.000 górników.

W związku z tem zwrócono się do jednego z wybitnych znawców spraw węglowych. który dał poniższe oświetlenie tej sprawy:

— Każdy strajk jest nieobliczalny, nie jest więc rzeczą wykluczoną rozszerzenie się strajków w Niemczech i Anglji, co oczywiście dla sytuacji polskiego górnictwa miałoby znaczenie ogromnie ważne i mogłoby się odbić na naszym eksporcie bardzo korzystnie. Umożliwiłoby to bowiem eksport naszego węgla do rynków zamorskich, przedewszystkiem skandynawskich.

— Trzeba jednak zdać sobie z tego sprawę, że Południowa Walja, w której rozpoczął się strajk. nie konkuruje z węglem polskim. Konkurentką naszą jest Szkocja, która dotąd strajkiem nie jest objęta.

— Co zaś do Zagłębia Ruhry, to trzeba pamiętać, że posiada ono znaczne zapasy wydobytego węgla, to też tylko trwanie strajku przez czas dłuższy mogłoby zaważyć na naszym rynku węglowym. Nie należy jednak przypuszczać, by przy dzisiejszym kryzysie i bezrobociu jakikolwiek strajk mógł trwać dłużej.

— To też w ocenie sytuacji strajkowej w Niemczech i Anglji i w wiązaniu z nią nadziei na lepsze perspektywy gospodarcze dla węgla polskiego, trzeba zachować daleko idącą ostrożność.

BERLIN. 3.1 **Strajk w Zagłębiu Ruhry rozszerza się. W kilku miejscowościach doszło do krwawych starć między strajkującymi górnikami a policją.**

PIERWSZE POSIEDZENIE

senackiej komisji prawniczej.

WARSZAWA. 3.1 (Tel. wł.). Pod przewodnictwem wicemarszałka Senatu sen. Boguckiego (BB.) odbyło się dziś o godz. 11 pierwsze posiedzenie senackiej komisji prawniczej dla ukonstytuowania się komisji i rozdzielenia referatów. Obrady zagaił marszałek Senatu Raczkiewicz, proponując wybór prezydjum komisji. oraz wyłonienia specjalnego komitetu.

Na przewodniczącego komisji powołano sen. Perzyńskiego (BB.), zastępcą wicem. Boguckiego, sekretarza sen. Staniewicza (BB.).

Przy rozdzielaniu referatów sen. Głąbiński (Kl. Nar.) wystąpił z wnioskiem o przyznanie referatu w sprawie wniosku Klubu Narodowego, dotyczącego traktowania więźniów brzeskich, sen. Godlewskiemu (Kl. Nar.). Wniosek ten odrzucono i referat oddano sen. Poczętowskiemu (BB). Obejmując referat, senator Poczętowski oświadczył, że nie może się zobowiązać co do terminu sprawozdania, a to ze względu na obszerny materjał, związany z tą sprawą. Wicemarsz. Bogucki, korzystając z przysługującego mu prawa, zwolnił referenta z 7-dniowego terminu.

Najbliższe prace

W ŁONIE SEJMU.

WARSZAWA. 3.1 (Tel. wł.). W przyszły piątek komisja budżetowa Sejmu rozpocznie swe prace nad budżetem. W piątek omawiany będzie preliminarz Min. spraw wewnętrznych.

Na sobotę została zwołana komisja spraw zagranicznych Sejmu, celem ukonstytuowania się. W kilka dni później min. Zaleski wygłosi przed komisją expose tak, aby mógł je wygłosić przed rozpoczęciem się sesji Rady Ligi Narodów.

Plenarne posiedzenie odbędzie się prawdopodobnie 12 b. m.

Kilkudniowy odpoczynek

P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

WARSZAWA, 3.1 P. Prezydent Rzeczypospolitej zamierza w drugiej połowie b. m. wyjechać na kilkudniowy odpoczynek do Wisły na G. Śląsku.

Blok przeciw rewizji granic

powstaje w Eropie.

PARYŻ, 3.1. Sprawozdawca zagraniczny dziennika „Journal", omawiając wizytę Venizelosa w Warszawie, oraz spotkanie ministrów Mironescu i Benesza komentuje te wydarzenia, jako pierwszy kroki na drodze do utworzenia bloku przeciwników rewizji traktatów pokojowych.

Okoliczność, że Niemcy starają się wyzyskać sprawy mniejszościowe, jako punkt wyjścia dla kampanji rewizjonistycznej, zakrojonej na szeroką skalę, spowodowała zagrożone państwa do uzgodnienia swej polityki. Blok antyrewizjonistyczny powstaje powoli, ale niezmiennie i stanowi poważną przestrogę dla tych, którzy niebacznie chcą wywołać nową awanturę.

Niemcy w dniu, w którym poruszą w Genewie sprawę rewizji granic, przekonają się niezbicie, że ich stanowisko przyczyniło się do wytworzenia jednolitego frontu państw zwycięskich, które zapominają o dzielących je różnicach. Jest to nieuniknione, choćby z tego powodu, iż żądania rewizjonistyczne Niemiec zwracają się nietylko przeciwko Polsce, ale dotycza również Tyrolu i Styrji.

„Figaro" zajmuje się również zagadnieniem stosunków polsko - niemieckich i podkreśla wzmożenie się propagandy za zwrotem Pomorza Niemcom pod pozorem utrzymania pokoju światowego. Teza ta jest z gruntu fałszywa; samodzielność Polski jest najlepszą gwarancją pokoju europejskiego. Niemcy zaś są ponownie opanowane chęcią wywołania wojny. Powstrzymuje je jednak obawa przed nową porażką, ponieważ wszyscy wybitni niemieccy fachowcy oświadczają, że Niemcy nie mogą prowadzić wojny na dwa fronty.

Niebezpieczeństwo dla Niemiec jest tem większe, że granica polsko - niemiecka leży tak blisko Berlina. Niemcy to rozumieją i dlatego tak gorąco pragną przesunięcia linji granicznej na wschód.

Gdybyśmy opuścili Polskę, kończy swe wywody dziennik, **byłoby to cięższym błędem**, niż błąd, popełniony przez Napoleona III, który pozwolił na pobicie Austrji pod Sadową i przygotował tem samem grunt pod swą własną porażkę pod Sedanem.

PRZEGLĄD PRASY.

Gen. Sikorski o roku 1931

Wśród artykułów noworocznych wyróżnia się artykuł gen. Sikorskiego w „Kurjerze Warszawskim" o niebezpieczeństwach grożących nam ze strony zachodniej. Gen. Sikorski wskazuje na dążenia do stworzenia wielkiej koalicji, obejmującej Niemcy, Rosję, Włochy, Węgry, Turcję, Bułgarję i t. d. Blok taki jednak jeszcze nie powstał, a gdyby go utworzono, nie byłby zdolny do jednolitego działania na dłuższą metę.

Nie byłby on również zdolny do prowadzenia i przeprowadzenia do końca nawet zwycięskiej ewentualnie wojny, jakkolwiek gen. Ludendorff wprowadza armje połączone wymienionych państw już 1 maja 1932 roku na pole bitwy wszystkich prawie narodów Europy.

Ażeby ponadto móc prowadzić wojnę, na to potrzeba przedewszystkiem pieniędzy. A te znajdują się obecnie wyłącznie po stronie przeciwnej projektowanej koalicji.

Miejmy nadzieję przeto, że moment, w którym „karabiny zaczną strzelać", do czego przygotowuje się zresztą grunt z niemieckiej strony nad naszą granicą, a co, według przepowiedni Ludendorffa, ma dać asumpt do zbrojnego wystąpienia wzmiankowanego bloku, liczącego 300 miljonów ludności, nie jest tak bliski.

Bliską jest natomiast ofenzywa dyplomatyczna przeciwników traktatu Wersalskiego. Polska oprze się tej ofenzywie pod warunkiem jak najściślejszego zespolenia Polski z Zachodem i wykazania, że

państwo polskie przynależy do obozu demokracyj zachodnich nietylko przez fakt swej odbudowy na podstawie traktatu wersalskiego, lecz także przez swój polityczny, społeczny i gospodarczy ustrój oraz misję, jaką ono spełnia wobec ludzkości w następstwie swego trudnego, lecz jakżeż ważnego dzisiaj położenia geograficznego. Wymaga ono wysokiego autorytetu Polski na terenie międzynarodowym oraz zespolenia całej uwagi narodu w ochronie jego najżywotniejszych interesów, jak również jak najpełniejszej solidarności obozu sojuszniczego, do którego Polska politycznie przynależy.

Czy rozłam?

W Chrześcijańskiej Demokracji wzrasta ferment, który zakończyć się może rozłamem. Śląska Ch. D. nie może darować (i zupełnie słusznie) czołowym mężom chadecji ze Lwowa, że wówczas kiedy Korfanty siedział w Brześciu profesorowie Makarewicz, Thullie, Bryła i ks. Szydelski kandydowali w Małopolsce Wschodniej z listy sanacyjnej. Poraz pierwszy „Polonja" katowicka zaatakowała wyżej wymienionych, że nie umieścili swoich podpisów pod oświadczeniem grona profesorów w sprawie brzeskiej. Prezydjum Ch. D. wyjaśniło jednak, że wszyscy posłowie i senatorowie z Ch. D. solidaryzowali się z interpelacją zgłoszoną w parlamencie i złożyli pod nią swoje podpisy. „Polonja" opublikowała to wyjaśnienie, a poza tem zamieściła list prof. Bryły, który w mocnych słowach potępia wypadki brzeskie. Jednocześnie **„Polonja"** dodała jeszcze następującą uwagę:

Wyjaśniające poprawne stanowisko pp. profesorów Makarewicza, Thulliego, Bryły i ks. Szydelskiego w sprawie brzeskiej, niestety nic nie możemy cofnąć z naszych uwag o tem, że ci panowie uzyskali mandaty z listy sanacyjnej. Mandaty sanacyjne zostały uzyskane drogą gwałtu, przekupstwa i fałszerstwa niebywałego, są więc owocem nienormalności, nie dającym się pogodzić z programem i zasadami Polskiego Stronnictwa Ch. D. Zagadnienie to musi być rozwiązane w interesie samego Stronnictwa Ch. D. W tej dziedzinie kompromisy są niedopuszczalne, bo wszelki kompromis stanowiłby podwójną buchalterję moralności stronnictwa.

Jak widać przeto Ch. D. śląska zmierza w dalszym ciągu do wyciągnięcia odpowiednich konsekwencyj z niewyraźnego stanowiska Ch. D. w Małopolsce Wschodniej.

„Błogosławiona ręka".

P. Antoni Anusz zamieścił w „Kurjerze Porannym" i „Gazecie Polskiej" list otwarty do p. Stanisława Małkowskiego w sprawie brzeskiej. Czytamy tam następujące uwagi, wnioski i spostrzeżenia:

Brześć jest posunięciem Rządu marszałka J. Piłsudskiego na arenie walki politycznej: podkreślam słowo: walki.

W tem posunięciu sprawa niewłaściwego traktowania więźniów brzeskich jest momentem ubocznym, aczkolwiek jaskrawym i przykrym, jeżeli pogłoski odpowiadają prawdzie.

Istotę zaś tego posunięcia stanowi dalszy ciąg walki marszałka Piłsudskiego z możnowładztwem partyjnem, które musi być złamane, jeżeli państwo nasze ma istnieć, krzepnąć i rozwijać się.

Dochodzące mię pogłoski o traktowaniu więźniów brzeskich przeżywałem bardzo ciężko. Zawodowi funkcjonarjusze więziennictwa, którzy obowiązujący surowo regulamin pozwalają sobie samowolnie, na własny rachunek, zaostrzać i ludzi bezbronnych nękać szykanami, zasługują na karę i winni zdać ze swego postępowania rachunek przed władzą przełożoną. Tembardziej musi to dotyczyć oficerów.

Z powyższego możnaby wysnuć taki wniosek: p. Anusz uważa, że Brześć był potrzebny, ale to co się stało w Brześciu zasługuje na potępienie.

Wniosek taki byłby właściwy, gdyby nie dalsze wywody p. Anusza, który wspomina skazanie przez Kazimierza Wielkiego Maćka Borkowica na głodową śmierć, skazanie przez Stefana Batorego Samuela Zborowskiego na ucięcie głowy. „Historja" — po wiada p. Anusz — „chwałą otoczyła imiona tych królów".

W dalszych wywodach przypomina p. Anusz to co pisali o Korfantym pp.: Barlicki, Daszyński i t. d. Używszy następnie kilka terminów „o szujach i łajdakach" p. Anusz pisze:

W kwietniu zaś 1929 r. marszałek J. Piłsudski takiemi słowy zareagował na wiadomość, że „ściągnięto do Sejmu jakieś bojówki partyjne":

„żałuję mocno, że byłem tak chory, że nie mogłem być czynnym w tym dniu, gdyż nie mógłbym poprostu wytrzymać bez ataku na te bojówki, złożone z bandytów, którychbym osiekł publicznie na podwórzu Sejmu. Cóż to za nowe magnaty polskie, zbierające swe wojska, dlatego, by Polska nierządem stała..."

Marszałek J. Piłsudski nie rzuca słów na wiatr; słowami posługuje się jako środkiem działania. Widzieliśmy, że J. Piłsudski nie spieszy się do używania bata, lecz nie wyklucza konieczności stosowania tego środka. Przykro to jest dla ambicji narodowej, lecz czasami jedynie skuteczne.

I wreszcie pod koniec swoich obszernych komentarzy do sprawy brzeskiej p. Anusz powiada:

Polakom z 18 stulecia nie brak było prawd moralnych i przestróg politycznych. Znane były przecież natchnione kazania sejmowe Piotra Skargi i prorocze przestrogi Jana Kazimierza, wypowiedziane na Sejmie w roku 1661. Pradziadom naszym z 18 wieku brak było dobrej patrjotycznej woli, a gdzie jej brak, tam musi działać bezwzględny przymus i niechaj będzie błogosławiona ta ręka, która potrafi stosować taki bezwzględny przymus w imię siły i bezpieczeństwa państwa.

Zakończenie przeto nie bardzo odpowiada ustępowi, potępiającemu to co się działo w Brześciu, co najważniejsze, wygląda to tak, jakdyby p. Anusz chciał na wszelki wypadek usprawiedliwiać najgorsze ewentualności. P. Anusz pozatem pomylił zupełnie pewne rzeczy i zapomniał o tem, że dawniej król sprawował jednocześnie władzę sądową, a obecnie sądy, należą do... sądów, które mogą stosować nawet bardzo surowe wyroki (za wyjątkiem morzenia głodem, bicia, torturowania), to też tego rodzaju komentarze sprawy brzeskiej niczem nie wyjaśniają, a obrońcy metod z wieku XIV (morzenie głodem) wystawiają świadectwa zgoła specyficzne.

WIELKA MOWA MUSSOLINIEGO

O KRYZYSIE GOSPODARCZYM ITALJI.

Mussolini wygłosił wielką mowę w senacie włoskiem. Na przemówienie to oczekiwano z wielkiem zainteresowaniem nietylko we Włoszech, ale i w innych państwach bacznie obserwując to co się dzieje w Italji organizowanej i rządzonej według zupełnie innych zasad, aniżeli w innych krajach. Nadmienić trzeba, że położenie gospodarcze Włoch w ostatnich czasach mocno się pogorszyło, że budżet zamknięto z 900 miljonami deficytu, że w państwie znajduje się 534 tysiące bezrobotnych a bilans handlowy cechuje 5 miljardów niedoboru, wreszcie, że rząd Mussoliniego, jako wyjście między innemi z ciężkiej sytuacji, uznał konieczność obniżenia płac urzędniczych o 12 proc.

To też niełatwe miał zadanie Mussolini do wykonania. Mówił godzinę i 15 minut, z taką siłą i mocą argumentacji, że chwilami zdawało się, iż sala zamarła, zlodowaciała, skamieniała. Czasami, tylko zrywała się burza oklasków, ale wnet cichła pod potokiem sugestywnych słów największego mówcy dzisiejszych Włoch. A przemawiał Mussolini w senacie, którego skład nie jest jednolity, faszystowski, a zasiadają w nim ludzie Giollitich, Nittich, Pofolerów i t. p. Ważniejsze ustępy przemówienia Mussoliniego brzmiały:

W końcu lata 1929 roku sytuację gospodarczą Włoch można było uważać za zadawalniającą, albowiem podniosło się znacznie rolnictwo, wzrósł przemysł ogólny, wzrosła konsumcja elektryczności, produkcja stali i żelaza etc. Kiedy zaś w październiku 1929 **roku rozpoczął się kryzys amerykański, który spadł nieoczekiwanie jak bomba i wybuchł, jak bomba, dla nas biednych ludzi prowincji starej Europy stało się to wypadkiem tak wielkiej wagi, że zostaliśmy zaskoczeni i zdziwieni, jak ongiś świat wieścią o śmierci Napoleona.**

Dlaczego?

Dlatego, że stało się to w kraju, gdzie wszyscy byli bogaci, gdzie na 8 mieszkańców przypada 1 automobil, na każdych 4— radjo, a na 3 — telefon. Wszystko było w tej Ameryce cudowne, fantastyczne do tego stopnia, że także my z tej strony oceanu czuliśmy stamtąd przyjemny powiew amerykańskiej prosperacji.

I w pewnym punkcie ten cudowny scenarjusz zawalił się... Mieliśmy jedną wielką serję dni czarnych, bardzo czarnych, kiedy papiery na giełdach spadały i traciły 20, 30, 40, 50 i więcej procent swej nominalnej wartości. Otworzyła się czarna przepaść kryzysu amerykańskiego, której do tej pory nie zasypano, przeciwnie — przepaść ta z każdym dniem się pogłębia i pogłębia.

Ten wielki krach amerykański musiał się odbić i na życiu gospodarczem Europy i stąd dziwny, że niema dziś jednego państwa, któreby tego kryzysu mniej czy więcej nie odczuwało. Stąd też i biedne Włochy bez żadnych bogactw naturalnych, musiały odczuć poważnie amerykański wstrząs gospodarczy.

Dlatego w połowie lipca b. r. mieliśmy 124 miljonów deficytu, w sierpniu 221, we wrześniu 216, w listopadzie 154, czyli do tej chwili, kiedy tu przemawiam, **mamy deficyt 900 miljonów.**

Ale tym deficytem Mussolini się nie przeraża izaznacza, że nie jest to ani tragiczną, ani przegraną, ale sytuacją, z której wyjść można po mądrej operacji lekarza-ekonomisty.

Pyta następnie Mussolini, co mają Włochy robić z deficytem budżetowym, czy nałożyć jeszcze podatki? Nie! Nie może również obniżyć wydatków państwowych, gdyż one są konieczne.

Po zobrazowaniu całego aparatu machiny państwowej, Mussolini przechodzi do ostatniego posunięcia rządowego w sprawie 12 proc. redukcji płac i stara się wykazać, że ta redukcja nie wygląda znowu tak tragicznie, jak się to wszystki mzdaje.

Co mają robić Włochy, aby przezwyciężyć obecny kryzys?

Przedewszystkiem złagodzić dotychczasową śrubę fiskalną i dlatego łącznie z redukcją płac urzędniczych przeprowadzić redukcję cen wszelkiej produkcji.

Po rozprawieniu się z pesymistami którzy nie wierzą, aby dzisiejsze ceny tak hurtowe, jak również detaliczne mogły spaść, przechodzi Mussolini do sprawy stabilizacji ekonomicznej i w kilku zdaniach powiada że tak, jak ustabilizował lirę, tak samo przeprowadzi uzdrowienie gospodarcze.

Po 75 minutach takiej mowy Mussolini miał tę satysfakcję, że nawet nie tak bardzo faszystowski senat przez aklamację uchwalił wszystkie wnioski rządowe.

ROBOTNICY SOWIECCY

niezadowoleni z nowych przepisów.

RYGA, 3.1. W centrum sowieckiego przemysłu włókienniczego, w Iwanowo-Wozniesiensku, miały miejsce rozruchy robotnicze, spowodowane wprowadzeniem nowego regulaminu pracy w fabrykach. Robotnicy, zebrani na wiecu celem wysłuchania nowych przepisów, ustalonych przez radę komisarzy ludowych, a wprowadzających tak zw. czarną listę robotników, winnych najmniejszych wykroczeń, rzucili się na komunistę Cymlakowa i pobili go do utraty przytomności.

G. P. U. aresztowało sprawców pobicia. Charakterystyczne jest, że, jak zaznacza „Komsomolskaja Prawda", miejscowa organizacja komunistyczna, pod wpływem wzrostu nastrojów przeciwsowieckich wśród robotników, niemal całkowicie rozpadła się.

Zebranie akcjonarjuszów

BANKU POLSKIEGO.

WARSZAWA, 3.1 (Tel. wł.). Walne zebranie akcjonarjuszów Banku Polskiego odbędzie się 10 lutego. Dywidenda dla akcjonarjuszów akcji 100-złotowych wynosić będzie 15 zł. Za akcje drugiej emisji, będące w posiadaniu skarbu, dywidenda wyniesie 10 zł.

Pogłoski, jakoby Bank Polski miał ogłosić obniżenie stopy procentowej, nie potwierdzają się.

Zjazdu b. więźniów

BRZESKICH NIE BĘDZIE.

WARSZAWA, 3.1 (Tel. wł.). W prasie pojawiło się doniesienie jakoby w niedzielę miał się odbyć w Warszawie zjazd b. więźniów brzeskich, którzy w porozumieniu ze swemi obrońcami mieliby omówić dalsze postępowanie w swych sprawach. Okazuje się, że doniesienie to jest przedwczesne. Tu i ówdzie podnoszono potrzebę takiego zjazdu, ale narazie do niego nie dojdzie.

Traktat handlowy

POLSKO - AMERYKAŃSKI.

WARSZAWA, 3.1 (Tel. wł.). Polsko-amerykański traktat handlowy został właśnie we wszystkich szczegółach ułożony i zostanie już w najbliższych dniach sfinalizowany. Traktat zawiera klauzulę o największem uprzywilejowaniu.

Umowa lotnicza

Z CZECHAMI.

WARSZAWA, 3.1 (Tel. wł.). Polsko-czechosłowacka umowa lotnicza, podpisana w dniu 15 kwietnia 1926 r. wygasła z dniem 1 stycznia r. b. Do dnia 1 maja mają być przedłożone postulaty i podjęte rokowania obu rządów, celem podpisania umowy lotniczej. Szefem delegacji będzie p. J. Łukasiewicz.

B. poseł Sawicki

NADAL W WIĘZIENIU.

WARSZAWA, 3.1 (Tel. wł.). Poseł Sawicki ze Stronnictwa Chłopskiego, więzień brzeski, uwięziony ostatnio przy ul. Dzikiej, miał wypuszczony za kaucją 5 tys. zł. według decyzji sędziego Demanta. W ostatniej jednak chwili na żądanie Sądu okręgowego w Białymstoku p. Sawicki został zatrzymany w więzieniu, sąd białostocki bowiem prowadzi przeciw p. Sawickiemu śledztwo o strzały do policji we wsi Knyszyn.

Ameryka ogranicza

NAPŁYW EMIGRANTÓW.

WWASZYNGTON, 3.1. W poniedziałek rozpocznie się komisja do spraw emigracyjnych Senatu obrady nad wnioskiem Stimsona, aby na przeciąg najbliższych 2 lat ograniczyć napływ emigrantów do Ameryki o 90 procent.

Wedle tego wniosku, rocznie będzie mogło emigrować do Stanów Zjednoczonych: z Niemiec 2596 osób, z Polski 652, z Czechosłowacji 287, z Austrji 141.

SZEŚCIOMILJARDOWY BUDŻET BRUTTO.

Po świętach rozpocznie się teraz na nowo tak w Sejmie, jak i w prasie dyskusja na temat wysokości budżetu państwowego. Dobrze zatem będzie uporządkować przedtem pewne wstępne przesłanki, których nieodpowiednie stosowanie może wywołać nieporozumienia i fałszywe wnioski.

Mówiąc o wysokości **budżetu**, trzymamy się tego jego **układu**, jaki został u nas ustalony, dość zresztą dowolnie, ponieważ gdzieindziej bywa inaczej. Mianowicie budżet nasz składa się z trzech grup: A) administracja, B) przedsiębiorstwa i C) monopole. Układ tych trzech grup **nie jest** jednolity. Gdy w grupie A) uwzględnia się wszystkie wydatki i dochody, to w grupach B) i C) **objęte są** budżetem tylko wpłaty do **skarbu** (w dochodach), względnie **dopłaty** ze skarbu (w wydatkach).

Innemi słowy: budżet administracji liczony jest brutto, natomiast budżety przedsiębiorstw i monopoli — netto.

Gdy zatem w dyskusji wymienia się sumę 3 miljardów, jako globalną cyfrę wydatków względnie dochodów, to ma się na myśli wyżej przedstawiony układ budżetu. Gdyby natomiast także budżety przedsiębiorstw i monopoli wziąć nie netto, lecz brutto, wówczas i suma ogólna budżetu i stosunek cyfrowy jego poszczególnych grup wyglądałyby zupełnie inaczej. Różnicę tę uzmysłowią nam najlepiej niżej zamieszczone tablice, z których pierwsza przedstawia preliminarz budżetowy na r. 1931-32 w **układzie mieszanym**, a druga w układzie brutto.

I. Układ mieszany

	dochody	wydatki
A. administracja	1.866	2.883
B. przedsiębiorstwa	128	13
monopole	897	—
razem	2.891	2.886

II. Układ brutto

	dochody	wydatki
A. administracja	1.866	2.873
B. przedsiębiorstwa	2.147	2.033
C. monopole	1.633	736
razem	5.646	5.642

O ile administracja w obu tablicach przedstawia się identycznie, o tyle dwie inne grupy wykazują olbrzymie różnice. Okazuje się, że przedsiębiorstwa, które w pierwszym układzie stanowią skromną pozycję, wynoszące około **4** proc. dochodów, a 0,4 proc. wydatków, w rzeczywistości daje blisko **40** proc.! A i ta ogromna cyfra, ponad **2 miljardy**, nie jest jeszcze zupełnie **prawdziwa**, albowiem w **tablicy II podaliśmy** brutto dochody i wydatki **kolei**, poczty i lasów oraz kilku małych przedsiębiorstw, gdy **skomercjalizowane** przedsiębiorstwa wojskowe, oraz Mościce, Chorzów, Polmin, Brzeszcze, Żegluga Polska, Zakłady Zbożowe i parę innych uwzględnione są i tutaj tylko z sumami netto (tak ujmują tę rzecz źródła rządowe, z których musimy korzystać). Gdyby także i te przedsiębiorstwa weszły z budżetami brutto, to pełny budżet państwowy przekroczyłby znacznie sumę 6 miljardów.

W rubryce C (monopoli) widzimy, że ich ogólne wpływy są niewiele mniejsze od dochodów administracji, a większe od zwyczajnych dochodów Ministerstwa skarbu (przeważnie z danin publicznych), wynoszących 1.538 miljonów.

Dopiero obraz budżetu brutto przedstawia nam we właściwem świetle rozmiary gospodarki państwowej. Widzimy, że przedsiębiorstwa i monopole stanowią przeszło dwie trzecie ogólnych wpływów skarbowych. Jeśli do państwowego budżetu brutto dodamy budżety samorządów i ubezpieczeń (także brutto), to otrzymamy olbrzymią sumę 8 miljardów, jako roczny budżet całego gospodarstwa publicznego. Jest to 40—50 proc. całorocznego dochodu społecznego.

Budżet brutto jest właściwą miarą naszego etatyzmu. Jeśli myślimy serjo o poprawie bytu naszego gospodarstwa prywatnego, to nie możemy ograniczać się w dyskusji do trzymiljardowego budżetu netto, ale musimy badać i analizować budżet brutto — sześciomiljardowy.

Albowiem dopiero w budżecie brutto mieści się istotna odpowiedź na zagadnienie wysokości naszego budżetu, a właściwie na problem dopuszczalnej wysokości obciążenia wytwórczości prywatnej.

M. K.

O zamach
NA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.

Jak podaje agencja PID, wygotowanie aktu oskarżenia przez prokuratora Sądu okręgowego w Warszawie w sprawie przygotowania spisku bombowego na osobę b. premjera jest już na ukończeniu.

Akt będzie doręczony oskarżonym w ciągu najbliższych dni tak, że proces znaleźć się może na wokandzie **Sądu okręgowego jeszcze w końcu** bieżącego **miesiąca**

METODY BRZESKIE

Epolety „dozorców" bez numerów.

Katowicka **„Polonia"** sen. Wojciecha Korfantego podaje dalsze wiadomości i uwagi o Brześciu (nr. 2239):

„Lista dozorców wojskowych brzeskich **staje się coraz kompletniejsza**. „Szaniec" podaje **nazwiska** dalszych oficerów i **donosi równocześnie**, że dla **dozorowania** b. posłów **odkomenderowano 10 wachmistrzów żandarmerji z różnych dywizjonów**. Zresztą tak samo **oficerowie**, strażnicy pp. posłów w więzieniu brzeskiem, byli odkomenderowani z różnych **pułków** i zmieniani nieraz. Przypuszczać należy, że ci, którzy zawiedli nadzieje swych mocodawców i byli za przywoici, zostali odwołani i zastąpieni nowemi siłami. Rolę dozorców pełnili **tylko kapitanowie i majorowie, a więc wysokie szarże wojskowe**. Podnieść należy także, że oficerowie-dozorcy **na epoletach nie mieli numerów swych pułków, z wyjątkiem jednego majora**. Według naszych informacyj, każdy oficer polski na epoletach **musi** nosić **numer swego** pułku. Jeśli oficerowie-dozorcy brzescy numerów tych nie mieli, wynikałoby z tego, że **na rozkaz swej władzy numery swych pułków usunęli**. Każdy zrozumie, w jakim celu. Zarówno oficerowie, jak wachmistrze, byli w Brześciu samym nieznani. Ciekawem by było stwierdzić, **czy występowali oni w Brześciu pod własnemi nazwiskami**. Drobne te szczegóły uzupełniają moralne portrety **tych** bohaterów, którzy dotychczas nie **mieli** odwagi ujawnienia swych nazwisk".

Za niedozwoloną krytykę...

P. Bagiński, wychodząc z więzienia mówił o „wiecznem uczuciu głodu" w Brześciu. Czem je tłumaczyć? Wszak więźniów — pisze **„Naprzód"** — żywiono przecież gotowaną **marchwią** i barakami pastewnemi!

Nikt na to odpowiedzi, temmniej wyjaśnienia dać nie może, niemniej jednak wskazują na pewne fakta, które mogą choć w przybliżeniu tłumaczyć to zjawisko. W jednym ze swych wywiadów p. marszałek Piłsudski mówiąc o Brześciu, napomknął — swoim zwyczajem ironicznie — że nie otrzymał jeszcze raportu, że któryś z więźniów zmarł. O ile się z początku czegoś podobnego spodziewano, o tyle później niepokój został skierowany w innym kierunku: istnieją przecież sposoby „unieszkodliwiania" ludzi w inny sposób, niż przez nagłą śmierć, np. wszczepienie im przewlekłej choroby, oddziaływanie na ich pamięć, osłabienie siły woli.

Nawiązując do powyższych uwag „Naprzodu" pisze katowicka „Polo**nia"** (nr. 2245):

Sposoby „unieszkodliwienia" ludzi i w Brześciu były obmyślane. Nietylko głodzono ich, ale zmuszano do kradzenia powietrza, bo pod surowemi karami nie pozwalano im otwierać okna, kradziono im obostrzonym regulaminem dozwolone spacery, nie dano im możliwości trzymania w czystości ciała, budzono ich ze snu i zaszczycano w nocy wizytami, chorych będących w opiece lekarskiej, trapiono nocnemi rewizjami, rozbierano do naga w zimnych celach, kazano im rękami czyścić ustępy, katowano ich pasami i prętami, łżono w obydny sposób, bezbronnych policzkowano, w nocy porywano z tel. urządzano fikcyjne egzekucje.

To wszystko było celowe, przemyślane. A p. Kostek-Biernacki obchodził od czasu do czasu cele i zapytywał, czy więźniowie mają skargi i zażalenia. **Jeden** przypadkowo wypowiedział zażalenie. P. Kostek-Biernacki **wytoczył** mu **odrazu dyscyplinarkę** za **fałszywe oskarżenie**. Inny chory lekarzowi zakomunikował także o chorobie swego towarzysza. **Za „niedozwoloną krytykę" zakładu zelżono i ukarano samotnem zamknięciem w zimnej celi przez 5 dni**, z których zrobiło się 6 a w aktach personalnych bohaterzy zapisali, że więzień był karany 5-dniowym aresztem.

Esperantyści wobec Brześcia.

W miesięczniku **„Esperantysta Polski"** (grudzień 1930) redaktor jego prof. Odo Bujwid z Krakowa **wprowadza po raz pierwszy do pisma tego politykę**, pisząc:

Już ukończyły się nasze wybory do parlamentu. Można skonstatować, że we wszystkich częściach naszego kraju zwyciężyła bardzo widoczną większością partja politycznego porządku, mianowicie partja marszałka Piłsudskiego...

Ten nowy porządek pragnie podtrzymać pokojową i praworządną **(ordema)** działalnością rząd marszałka Piłsudskiego. Nie wszyscy polscy obywatele mają zrozumienie tej działalności. Wielu jest przeciwników. Za przykładem konfederacji Targowickiej oni nawet zwracają się **do obcych potęg**... Oni nie mogą zwracać się do armij lecz obecnemi potęgami są gazety... Gazety te rozpowszechniają nieistniejące informacje dla zagranicznej publiki.

Redakcja „Esperantysty Polskiego" nawet otrzymała zapytania, czy **w takich okolicznościach** my możemy urządzać nasz międzynarodowy kongres. Przyjaciele nie śmiejcie się. Tak potężne są kłamliwe gazety. Sprawa jest poważna.

Z uwag prof. O. Bujwida, który nigdy nie grzeszył nadmiarem rozwagi i taktu, wynika tylko to, że to... **on na gruncie pisma par excellence międzynarodowego napada na polskie ugrupowania przekonaniowe** w sposób haniebny, mieniąc je Targowicą. **Pozatem widać, że wiadomości, jakie obecnie ma zagranica o Polsce, szczególnie po Brześciu, sprawiają, że ludzie stamtąd nie chcą jechać na zjazd w Polsce**, a ten dowód, mimowoli podany przez p. Bujwida, jest ważniejszy niż jego niemądre uwagi.

Skąd ten tupet.

W artykule pt. „Poniżeni czy wywyższeni", zamieszczonym w **„ABC"** (nr. 2) p. Irena Pannenkowa zwraca uwagę na tupet, z jakim część prasy sanacyjnej zaczęła domagać się ujawnienia faktów, poczem tak rzecz tłumaczy:

Najwidoczniej przypuszczano, że poszkodowani ograniczą się do zwierzeń poufnych, pozatem będą milczeć. **Podobno też pułk. Kostek-Biernacki** jednemu ze **zbliżonych do sanacji dziennikarzy** oświadczył, że **jego zdaniem, zwolnieni z Brześcia więźniowie nie będą mówili.**

Warto się zastanowić, na czem opierano takie mniemania?

Przypominamy więc, że przedewszystkiem są tutaj pewne precedensy. **Generałowie**, więzieni **na Antokolu rok i dłużej**, po zwolnieniu **swojem istotnie poza gronem najbliższych, zachowali milczenie**. W szczególności **milczał i milczy gen. Malczewski**, o którego kilkodniowem zamknięciu w jakimś „składzie drzewa" bezpośrednio po wypadkach majowych krążyły **po** Warszawie niezwykłe opowieści. Gen. Zagórski, od chwili tajemniczego zniknięcia w łaźniach Fajansa, oczywiście, także milczy.

Otóż nie wiemy, **dlaczego przemilczał** swoje przejścia po więzień **„składu drzewa"** oraz Antokolu, gen. Malczewski. Jakieś jednak **motywy musiał mieć. I nic łatwiejszego**, jak przypuszczenie, że z podobnych motywów zachowają się podobnież wypuszczeni z kaźni więźniowie brzescy



Poniżeni czy wywyższeni

A na pytanie „Poniżeni czy wywyższeni?" p. I. Pannenkowa taką daje odpowiedź:

...Wchodzi tu w grę może najważniejsza **przesłanka**, o której się mówi tylko między wierszami, ale dość przejrzyście. **To jest** insynuacja, że w przejściach **brzeskich** więźniów **było coś dla nich poniżającego**, coś jakgdyby upokarzającego, do **czego nie będą chcieli się przyznać**. „Tem się pan przecie nie będzie chwalił — powiedział **pewien** sanator, niejako życzliwie, jednemu z więźniów, mając na myśli to właśnie że został pobity.

Trudno o nieporozumienie głębsze i bardziej charakterystyczne, albo — **o dalej idące zaklamanie się** wewnętrzne. Oto dopiero co p. Wacław Sieroszewski **w filmie swoim „Na Sybir" pokazał nam scenę bicia więźnia w cytadeli** z czasów rosyjskich. Przecież pokazał tę scenę nie **ku** pohańbieniu swego bohatera, tylko ku jego wysławieniu! i nie dlatego, że uważał dawne rosyjskie metody prowadzenia **śledztwa** i pastwienia się nad **bezbronnymi więźniami za chwalebne** i **państwowotwórcze (w stosunku** do Polaków **tak samo, jak do Rosjan)**, ale dlatego, że **je** piętnował jako haniebne, odrażające i zgubne! Jakże na to zło **reagują prawomyślni** sanatorowie? **Piętnują je, ale tylko w kinie**, w **życiu się z niem solidaryzują.**

Potężną bronią było nam w walce o wolność przeświadczenie, że metody postępowania zaborców są sprzeczne **z** zasadniczemi postulatami kultury i **etyki** chrześcijańskiej, że więc sprawa wyzwolenia Polski była zarazem sprawą tryumfu **Rozumu** i Dobra, że dlatego leżała w interesie całej ludzkości.

Mickiewicz, kiedy chciał scharakteryzować moralną i kulturalną niskość dawnych metod carskich, to przedstawiał właśnie sceny pastwienia się moskali nad ludźmi bezbronnymi i zwłaszcza nad więźniami: spoliczkowanie **ks. Piotra** na rozkaz Nowosilcowa, opowiadanie o pobiciu Rollisona w więzieniu, o znęcaniu się nad Cichowskim, opowiadanie Sobolewskiego itd. Wszystkie te opowiadania były zarazem gloryfikacją ofiar systemu. Jakżeto mówi poeta?

...głowa, z której włos przemoc odarła
bezwstydna,
głowa **niezawstydzona, dumna**, zdała
widna...

...Jeśli zapomnę o **niej**, Ty Boże na niebie
zapomnij o mnie!..

Rozłam w masonerji
UJAWNIONY W DEPESZY SIEROSZEWSKIEGO.

Nawiązując do kablogramu **W.** Sieroszewskiego w sprawie Brześcia, który został wczoraj przez nas opublikowany, „ABC" zwraca uwagę na po raz pierwszy opublikowaną w depeszy Sieroszewskiego wiadomość o **rozłamie w masonerji polskiej na tle stosunku do piłsudczyzny.**

Z niemieckiego kalendarza masońskiego (Dahlens Kalender) wiadomem jest, że Andrzej Strug był wielkim mistrzem masonerji polskiej na rok 1928-29. W następnym roczniku ogłoszono, że wielkim mistrzem został p. Stępowski, bibljotekarz Ministerstwa reform rolnych, znany ze swych bliskich stosunków z sanacją. Ostatni wreszcie rocznik podał, że wielkim mistrzem masonerji polskiej został prof. Mazurkiewicz, głośny z tego, że on to właśnie w czasach rosyjskich ułatwił Piłsudskiemu ucieczkę ze szpitala więziennego w Petersburgu.

Owóż zanotować tu trzeba szczegół bardzo charakterystyczny dla nastrojów ostatnich dni. Nazwisko prof. Mazurkiewicza widnieje obecnie na proteście profesorów **uniwersytetu warszawskiego przeciwko Brześciowi**

O skarbach w ruinach zamku Mirowskiego.

Zdarzenie autentyczne.

Żył sobie w Mirowie pod Żarkami, mniej więcej przed 90 laty śmigły i odważny parobczak, nazwiskiem Janek Biały, ale przytem goły, jak „święty turecki“. Jedynym jego majątkiem były zawsze jarzące się i śmiejące „ślipiska“, jak mawiały o jego oczach dziewczęta, no i „okrutecznie“ gładka „gęba“. Dla tych walorów, chętnie był widziany na „prządkach“ u zamożnego gospodarza mirowskiego, Baryły. W czasie „wieczorynek“, siedząc na ławie przy oknie, opowiadał zapatrzonym w niego dziewczętom, rozmaite „cudeńka“, a najczęściej o „znikającym“ stawie pod Borowcem, co leży tuż przy wsi Zdowie *), i o duchach i „białej pani“, co nocami błądzi po Bobolicach. Razu jednego zjawiła się na „prządkach“ starucha, znana w całej okolicy Kaźmirzowa i zaliczająca się do najstarszych ludzi w Mirowie. Miała to być „chodząca kronika“.

Zaledwie Kaźmirzowa usiadła na ławie, gdy dziewczęta zaczęły ją prosić natarczywie o jakąś „gadkę“. Stara trochę się opierała, lecz po chwili tak zaczęła gwarzyć.

Pamiętam jak dziś, a było to z wieczora na drugi dzień zielonych świątek, jak cała wieś zebrała się na górze zamkowej, aby starym obyczajem zapalić „sobótkę“. Wnet zapłonęły ognie, skrzypiec zagrały od ucha, że nawet starzy poszli w taniec. Nikt się nie spodział, jak zapiały we wsi koguty na północek, a równocześnie „zahukał puchacz“ na zamku. Wszystkich przeszły ciarki, każdy oglądnął się z przestrachem, gdy wtem „zabeczało“ coś na murach. Potem powstała straszna wichrzyca, a na murach pokazał się czarny baran o świecących ślipiskach, skaczący z łatwością z okna do okna, aż znikł w otworze baszty. Wszystko co żyło, zaczęło uciekać do wsi. Gdy przybiegłam do domu, dziaduś mój dowiedziawszy się o ukazaniu się „czarnego barana“, taką mi „przypowieść“ powiedział .

Przed kilku wiekami panami zamku w Mirowie i Bobolicach byli dwaj bracia rodzeni, tak podobni do siebie, że ludzie pana bobolickiego, nigdy nie mogli odróżnić go, od jego brata z Mirowa. Obaj bracia posiadali ogromne skarby. Bojąc się o nie, kazali przekopać przejście podziemne między obu zamkami i w tych lochach złożyli swe bogactwa „umieszczone w korytach dębowych. Zdarzyło się, że jeden z braci wyjechał w dalekie kraje. Po kilku latach powrócił, lecz już w towarzystwie żony, młodziuchnej i pięknej księżniczki. Starszy brat z zamku bobolickiego na widok pięknej bratowej, osłupiał z podziwu, czem wzbudził zazdrość u młodszego. Na dobitek, młoda małżonka darzyła starszego brata przyjaźnią, co znów wywołało u męża nienawiść do brata. Skończyło się na tem, że pan mirowski wrzucił swą piękną żonę do lochu w baszcie. Starszy brat, gdy się o tem dowiedział, przekradł się nocą podziemnem przejściem do lochu, niosąc nieszczęśliwej słowa pociechy. Trwało to przez kilka dni z rzędu. Młodszy brat trawiony zazdrością, spędzał bezsenne noce, włócząc się po komnatach zamkowych. Pewnej nocy posłyszał w lochu warczenie psa. Przypomniał sobie podziemny korytarz i możliwość komunikowania się uwięzionej żony z bratem. Rozwścieczony, pochwycił miecz, zbiegł szybko do lochu, gdzie zastawszy brata, rozpłatał mu głowę jednem cięciem.

Od tej chwili, bratobójca nie zaznał spokoju. Wyrzuty sumienia, tłumił hucznemi zabawami, biesiadami i pijatyką, — zapominając zupełnie o żonie, co z głodu i chłodu konała w lochu, — zapominając o trupie zamordowanego brata, którego bez „pochowku“ pozostawił w podziemiach.

Długo hulał i pił morderca, aż raz podczas uczty rażony piorunem, skonał wśród okropnych jęków i męczarni.

Równocześnie żona jego, więziona w lochu dostała obłąkania i dotychczas przebywa wraz z skarbami w podziemiach, których strzeże duch jej męża zamieniony za swe zbrodnie w czarnego barana.

Tego to barana widzieliście dzisiaj.

Skończyło się opowiadanie Kaźmirzowej, ale również skończyła się pogoda myśli u Janka Białego. Nagabywany przez dziewczęta, milczał cały wieczór zacięcie, jakby go coś „omamiło“.

Następnych dni znikł ze wsi, a pokazał się dopiero w sobotę na wieczór. Zaszedł znów do Baryły, lecz całkiem odmieniony. Ręce miał tylko pokrwawione, twarz podrapaną i odzież „utytłaną“. Na zapytanie gdzie był, co robił. — odpowiadał półgębkiem, że w „rumowisku“ i że szukał „skarbu“. Śmiano się z niego serdecznie, lecz on nie dbał o to, a w poniedziałek znów znikł.

Ukazał się koło czwartku, lecz straszliwie uradowany i uśmiechnięty. Poszedł wprost do Baryły i zapytał go czy to prawda, że folwark w Dzibicach **) jest do sprzedania. Otrzymawszy potwierdzającą odpowiedź, pożegnał się, a na odchodem tak uszczypnął Józefkę Barylankę, że ta z radości straszliwie zapiszczała.

Stary Baryła uśmiechnął się, a mruknąwszy pod nosem coś, co miało oznaczać „warjat“, poszedł na wieś.

Za parę niedziel gruchnęło po wsi, że Janek Biały „gospodarzy“ na folwarku w Dzibicach, który kupił, płacąc bitemi talarami, znalezionemi w „rumowisku“ baszty zamku w Mirowie.

Z chudzielka stał się bogaczem, potem się ożenił, a wreszcie umierając, zapisał cały swój majątek córce.

Dotąd jeszcze w Mirowie żyją ludzie, co ukazują miejsce w baszcie, gdzie miały być ukryte skarby, odnalezione przez Janka Białego, który jeszcze w r. 1860. chodził po świecie. (Zdarzenie to potwierdza w swoich dziełach Michał Fedorowski wydanych w r. 1889.)

M. Kantor-Mirski.

*) Dziwny ten staw istnieje do dzisiaj. Woda w nim co siedem lat znikać ma, a potem znów zapełnia się wodą.

**) Dzibice, wioska położona 8 klm. na zachód od Mirowa.

Federacja spełnienia votum narodowego.

O podjęcie budowy Świątyni Opatrzności Bożej.

W Warszawie zawiązała się Federacja spełnienia Votum Narodowego, mianowicie wybudowania Świątyni Opatrzności Bożej.

Ślubowanie wzniesienia tej świątyni uczynił naród polski w momencie uchwalania wiekopomnej Konstytucji 3 Maja i ślub ten został potwierdzony przez Sejm Konstytucyjny w r. 1921. W toku prac nad odbudową i rozbudową państwowości polskiej po odzyskaniu niepodległości, zapomniano o votum narodowem z przed 140 lat, zapomniano również o uchwale Sejmu Konstytucyjnego z r. 1921.

W jesieni 1927 r. zawiązała się federacja Spełnienia wspomnianego votum narodowego, która podjęła odpowiednią akcję wśród społeczeństwa. Federacja liczy obecnie 1.482 członków, reprezentujących wszystkie ziemie Rzeczypospolitej, oraz wszystkie stany. Świątynia Opatrzności ma stanąć na Polu Mokotowskiem. Federacja na ostatniem swem zebraniu sprawozdawczem za cały okres działalności postanowiła wystąpić do czynników miarodajnych, by wstawiono do preliminarza budżetowego na rok 1931-32 odpowiednie sumy i przystąpiono w najkrótszym stanie do założenia fundamentów pod gmach Świątyni.

Militaryzacja pracy

w Rosji sowieckiej.

W Rosji sowieckiej K. C. partji komunistycznej zaproponował środki, stanowiące w istocie system militaryzacji pracy. W myśl projektu tego giełdy pracy zostaną zreorganizowane i zmienione w agencje werbowania i rozdziału siły roboczej; rejestrować się będą mogli i ci, którzy dotąd nie mogli ulec rejestracji, jeśli chodzi o członków rodzin robotniczych i pracowniczych, dzieci od lat 16 do 21, wdowy po robotnikach i pracownikach, niektórzy rzemieślnicy, chłopi niezamożni.

Robotnik, który odmówi przyjęcia pracy, choćby to nie była jego specjalność i choćby musiał zmienić miejsce zamieszkania, zostaje skreślony z listy poszukujących pracy. Komisarjaty pracy Z. S. R. R. i republik związkowych mają możność dowolne go przenoszenia robotników wykwalifikowanych, techników i inżynierów.

Każdy robotnik,opuszczający pracę z własnej woli, lub oddalony naskutek występku, będzie uważany za dezertera. Nie będzie mógł otrzymać pracy przez urząd pośrednictwa pracy (giełdę pracy) natychmiast, lecz wniesiony będzie na sam koniec listy. Przez 6 miesięcy nie otrzyma nowego zatrudnienia.

SŁOWIAŃSKI INSTYTUT PEDAGOGICZNY

ma powstać w Warszawie.

Sekretarjat generalny Federacji nauczycieli narodów słowiańskich, mający swą siedzibę w Warszawie, powziął projekt zorganizowania Słowiańskiego Instytutu pedagogicznego, mając na celu zbliżenie kulturalne i jak najściślejsze poznanie się wzajemne narodów słowiańskich.

Jako wstępne stadjum pracy Instytutu, Federacja zamierza zorganizować już w roku bieżącym międzysłowiańskie wakacyjne kursy pedagogiczne, w których wezmą udział przedstawiciele świata nauczycielskiego Polski, Jugosławji, Bułgarji i Czechosłowacji. Pierwsze kursy mają się odbyć w Polsce.

W ostatnich dniach rozesłano do najwybitniejszych przedstawicieli świata naukowego narodów słowiańskich listy z prośbą o wypowiedzenie swej opinji co do utworzenia Słowiańskiego Instytutu pedagogicznego oraz jego ewentualnej organizacji.

AZJA Z AMERYKĄ

były niegdyś połączone.

Do bardzo ciekawych wniosków doprowadziło niedawno amerykańskich uczonych sensacyjne odkrycie resztek drzew, których wiek, po obliczeniu oznaczono na 15 miljonów lat. Odkrycia tego dokonano w głębi ogromnych pokładów piasku, w pobliżu miejscowości Ford Macmurray.

Drzewa, które stanowiły przed tym ogromnym okresem czasu niewątpliwie roślinność Północnej Ameryki, zachowały się doskonale i pozwalają na daleko idące wnioski, które zdaniem geologów, doprowadzą do zupełnego przewrotu dotychczasowych przedpotopowych. Wedle wszelkich przypuszczeń drzewa te rosły w czasie, kiedy skorupa ziemska była jeszcze w stanie tworzenia się i niezupełnie wystygła.

Drugi, jeszcze ciekawszy wniosek z odnalezienia tych prastarych drzew wyciągnął znany uczony, dr. Bailey., który stwierdził, że drzewa owe są tego samego typu, do jakiego należały drzewa. pokrywające ongiś Japonję, co wzmacnia bardzo przypuszczenie, że Północna Ameryka i Azja tworzyły kiedyś jeden kontynent, który rozłamał się w tem właśnie miejscu, gdzie znajdują się dzisiaj wyspy japońskie.

Szaleniec zamordował

SWEGO WYBAWCĘ Z TOPIELI.

Widownią rzadko notowanej tragedji była wieś Adamowo w pow. Olsztyńskim. Przechodzący brzegiem jeziora 18-letni Nikodem Dudziak ujrzał w pewnej chwili, iż przechodzący przez zamarznięte jezioro miejscowy cukiernik Władysław Waligórski, wskutek załamania się lodu wpadł do wody i zaczął tonąć. Dudziak bez chwili namysłu pospieszył tonącemu z pomocą, wyrębując siekierą otwór w lodzie. Udało mu się tonącego wyratować.

Uratowany, pod wpływem nagłego ataku szału, wtrącił swego wybawcę do wody, a gdy Dudziak, uczepiwszy się talli lodu, usiłował wydostać się z toni, szaleniec chwycił za siekierę i zadał nią kilka głębokich ran tonącemu. Dudziak, straciwszy przytomność znikł pod wodą i utonął.

Świadkowie strasznej tej sceny obezwładnili szaleńca i oddali go do dyspozycji policji. Waligórskiego odstawiono do zakładu umysłowo-chorych.

Skarbiec w wodzie

URZĄDZIŁ BANK CUKROWNICTWA.

Bank Cukrownictwa w Warszawie posiada w swym nowym gmachu przy ul. Karowej niezwykle pomysłowo urządzony skarbiec, który dla kasiarzy stanie się niedostępny, ponieważ jest zatapiany w wodzie. Sposoby otwierania skarbca zapomocą elektryczności są wiadome tylko zaufanemu elektromonterowi, który pracował przy budowie gmachu i nadal pozostał stałym pracownikiem tej instytucji. Mimo takich ostrożności i ulepszeń, wewnątrz gmachu stale dyżuruje specjalna służba zaopatrzona w rewolwery do obrony.

Wybuch kotła

W ŁAŹNI ŻYDOWSKIEJ.

We czwartek wieczorem wydarzyła się w łaźni rytualnej izraelickiej gminy wyznaniowej w Horodence wstrząsająca katastrofa, której ofiarą padło kilkanaście osób.

Z niewiadomej przyczyny nastąpił w łaźni, w której znajdowało się około 20 kobiet z małemi dziećmi, wybuch kotła parowego.

Przed zniszczonym budynkiem łaźni zgromadziły się olbrzymie tłumy, zwabione ogłuszającym wybuchem. Wśród panicznego nastroju, potęgowanego rozpaczliwemi jękami, dochodzącemi z wnętrza łaźni, przystąpiono do ratunku pozostałych przy życiu osób; przyczem rozgrywały się wstrząsające sceny.

Jak wkrótce stwierdzono, wskutek wybuchu poniosły śmierć 4 osoby, a to: 3-letnie dziecko i trzy kobiety, które nały w straszliwych męczarniach na oczach przybyłych na ratunek. 10 kobiet odwieziono w groźnym stanie okropnie poparzonych do szpitala. Pozatem ani jedna z obecnych w chwili wybuchu w łaźni osób nie wyszła z katastrofy cało.

Wciągu wczorajszego dnia liczba zmarłych wynosiła 11 osób.

KRONIKA TYGODNIOWA.

CZŁOWIEK PIERWOTNY.

Na dziesięć tysięcy lat przed Narodzeniem Chrystusa, czyli mniej więcej dwanaście tysięcy lat temu w końcu epoki dyluwialnej zjawił się w naszych stronach, w powiecie Olkuskim pierwszy człowiek, tak zwany „człowiek pierwotny". Nie pozostawił on po sobie żadnych pamiętników, nie redagował gazety, ani kazał stenografować, ani utrwalać na płycie gramofonowej swoich przemówień, wygłaszanych na pierwotnych wiecach w ojcowskiej jaskini „Koziarni", nie przypuszczał bowiem ten jaskiniowiec, że się to komu kiedyś na co może przydać. Za skromność ewą pierwotniak ten ciężko dziś musi odpokutować, bezkarnie bowiem nazywamy go człowiekiem dzikim, barbarzyńcą, pozbawionym tych wszystkich zdobyczy kulturalnych, które nas jakoby podnoszą do wyżyn, nieosiągalnych w epoce dyluwjalnej. Brak jest dokumentów z przeszłości, któreby nas przekonały o naszem błędnem mniemaniu, a o dokumentach teraźniejszości mawia sie tylko na marginesie, półgębkiem.

A przecież nie trzeba posiadać wyjątkowej zdolności spostrzegania, aby się przekonać, że po dwunastu tysiącach lat człowiek z epoki dyluwjalnej, taki, jakim go sobie w naszej zarozumiałości ludzi kulturalnych wyobrażamy, krąży pośród nas i zewnętrznym wyglądem niczem się nie różni od innych przechodniów na ulicy Trzeciego Maja. Barbarzyńcę tego poznaje się dopiero wtedy, gdy otworzy usta. Z ust tych, choćby nawet ugarnirowanych złotemi zębami, zione taki odór wszelakiego plugastwa słownego, tyle świństwa, że jeżeli jest potrzebna jakakolwiek kanalizacja i przestrzeganie higjeny, to przedewszystkiem w tym zakresie.

Z wielu informacyj posylwestrowych najciekawszym charakterem odznaczyła się wiadomość, że w Sosnowcu w tę przełomową noc policja zatrzymała i osadziła w komisarjacie tylko dziesięciu pijanych gości, co jest jaskrawym dowodem panującego kryzysu gospodarczego i niedostatku. Ongi bywało inaczej i lepiej, bo pijanych nic podobna było pomieścić w dyżurce policyjnej. Dziś czasy zmieniły się na gorsze!...

Po tej melancholijnej uwadze nie pozostaje nic innego, jak prowadzić urzędową statystykę upijających się i awanturujących. W ten sposób otrzymamy miernik kryzysu gospodarczego i orjentację do walki z bezrobociem.

Stąd paradoks, że im mniej pijanych w komisarjacie, tem się gorzej w Polsce dzieje, a serce dobrego obywatela skacze z radości dopiero wówczas, gdy policja nie może pomieścić pijanych awanturników w podręcznym areszcie i musi ich własnoręcznie odwozić do domów.

Można też z racji niewesołego ostatniego sylwestra wyrazić obawę, że nam się policja, wskutek braku zajęcia, rozpróżniaczy. Obawa taka nie byłaby uzasadniona, gdyby istniało prawo zatrzymywania nie tylko pijanych ludzi z epoki dyluwjalnej, ale również i tych barbarzyńców, którzy roznoszą fetor słowny po wszystkich ulicach miasta.

W noc sylwestrową, jak w żadną inną wciągu roku, panuje na ulicach ruch ożywiony. Była to więc doroczna okazja zetknięcia się społeczeństwa z tymi, którzy są poza jego nawiasem. Wystarczyło przejść pierwszą lepszą ulicą, aby się nasłuchać zwrotów, od których się kamienice rumieniły, a latarnie gasły z oburzenia. Konwersacja taka odbywa się zazwyczaj tak głośno, iż słychać je w promieniu conajmniej kilometra. Obok przechodzą eleganckie i niewątpliwie przyzwoite panie i równie, przynajmniej w danym momencie, przyzwoici i eleganccy panowie, a, co najważniejsza, młodzież. A jednak nikt nie reaguje, wyrażając oburzenie po cichu. Słusznie, bo po co się narażać na gorszy jeszcze potok słów soczystych, albo i na pchnięcie nożem. Przechodzą również przedstawiciele władzy, też obojętni na to, co jest obojętne przepisom o zachowaniu się na ulicy. Nie wiem, może istnieją przepisy, zabraniające używania plugawych wyrażeń publicznie na ulicach, nie słychać jednak było dotychczas, aby ktokolwiek był za to ukarany.

Coprawda w okresie brzeskim trudno jest wytaczać procesy podrzędnej masie ludzkiej z epoki dyluwjalnej, mimo to walka z barbarzyństwem w wszelkich jego przejawach powinna trwać wytrwale i wszędzie: od Brześcia aż po rogi ulic: Trzeciego Maja, Dęblińskiej i Piłsudskiego.

K. Ć—rk.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

4 NIEDZIELA	**Dziś** Tytusa B.
	Jutro Telesfora P.
	Wschód słońca 7 m. 44.
	Zachód „ 15 m. 37.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Owoc zakazany".
Kino „Palace" — „Uwiedziona".
Kino „Czary" — „Trujący kwiat".

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

na niedzielę 4 stycznia.

10.15 — Nabożeństwo z Katedry Poznańskiej. 11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.05 — Transmisja z sali Colosseum w Warszawie meczu bokserskiego Czechosłowacja — Polonia". 12.45 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 12.50 — Transmisja II-giej części poranku symfonicznego z Filharmonji warszawskiej. W programie muzyka klasyczna. 14.00 — Ks. dr. Bolesław Rosiński: „Pokłońmy się Panu" 14.20 — Muzyka (Lwów). 14.30 — Odczyt rolniczy (Warszawa). 14.50 — Muzyka (P.R. Lwów). 15.00 — Odczyt rolniczy (Warszawa). 15.20 — Muzyka (Lwów). 15.40 — Program dla młodzieży i dzieci starszych (Warszawa). 16.10 — Skrzynka pocztowa. Korespondencję bieżącą omówi p. Stan. Steczkowski. 16.30 — Intermezzo muzyczne. 16.40 — „Czy car Aleksander I-szy był katolikiem?" wygł. prof. Janusz Iwaszkiewicz (Warszawa). 16.55 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — Wiadomości przyjemne i pożyteczne (Warszawa). 17.40 — Koncert reprezentacyjnej orkiestry policji państwowej w Warszawie. 19.00 — „Bery i bojki śląskie" Karlik z Kocyndra (prof. St. Ligoń). 19.25 — Feljeton pt. „Maszyna rusza" wygł. Jan Otmar Berson (Warszawa). 19.40 — Rozmaitości. 20.00 — Słuchowisko pt. „Ładna historja" de Flers'a i Caillavet'a (Warszawa). 20.30 — Koncert popularny (Warszawa). 21.10 — Kwadrans literacki (Warszawa). 21.25 — Dalszy ciąg koncertu (Warszawa). 22.00 — Feljeton pt. „Obrazki uliczne z Tokio" wygł. p. minister pełnomocny Zdzisław Okęcki (Warszawa). 22.15 — Koncert (Kraków). 22.50 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz komunikaty sportowe. 23.00 — II-ga część rewji pt. „Złote szaleństwo" z teatru „Morskie Oko" w Warszawie.

na poniedziałek 5 stycznia.

11.40 — Przegląd prasy krajowej P. A. T. (Warszawa). 11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny (Warszawa). 15.00 — Komunikat gospodarczy (Warszawa). 15.20. — Komunikaty Pol. Zw. Zrzesz. Gosp. woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 15.35 — Przegląd komunikacyjny (Warszawa). 15.50 — Lekcja języka francuskiego (Warszawa). 16.15 — Program dla dzieci starszych i młodzieży (Warszawa). 16.45 Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — „Z dziedziny nauki o dziedziczności" wygł. prof. dr. Emil Godlewski (Kraków). 17.45 — Wędrówka mikrofonu po sierocińcu wileńskiem (Wilno). 18.20 — Muzyka lekka (Warszawa). 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 — Rozmaitości. 19.15 — Prof. Henryk Dobrowolski „Walka o język i szkołę polską na Śląsku na przełomie dwóch stuleci". 19.35 — Prasowy dziennik radjowy (Warszawa). 19.35 Komunikaty strażactwa śląskiego. 20.00 — V-ty odczyt muzyczny z cyklu „Ewolucja muzyki współczesnej" (Warszawa). 20.30 — Operetka „Bajadera" E. Kalmana (Warszawa). 22.30 — Feljeton wygł. p. Wanda Grabińska (Warszawa). 22.45 — PAT. (Warszawa). 23.00 — Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 23.10 — Odczyt z cyklu wykładów w językach obcych dla przyjaciół zagranicznych (Rok czwarty). Prof. Jan Stanisławski mówić będzie w języku angielskim na temat: „Quaint customs of Polish country — folk at Christmastide" (Zwyczaje świąteczne na polskiej wsi).

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w **niedzielę dnia 4 b. m. dwa przedstawienia.** Wieczorem o godzinie 8.15. Nowość scen zagranicznych! Doskonała komedja R. Betscha w przekładzie M. Wileckiego i reżyserji Antoniego Piekarskiego p. t. **„Władza się nie myli".** Ciekawe przejścia człowieka żyjącego, którego władze zaliczyły do umrzyków, stanowią sedno arcywesołej fabuły, której postacie i sytuacje składają się na wyborną całość.

Popołudniu o godz. 4-ej wystawioną zostanie po raz ostatni, pełna szampańskiego humoru komedja R. Praxy'ego **„Jej chłopczyk".** Ceny miejsc popularne. Przedsprzedaż biletów u p. Czechowskiego. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

Poniedziałek dnia 5 b. m. teatr nieczynny.

Wtorek dnia 6 b. m. dwa przedstawienia.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Niedziela 4 bm. — „Marta" — popołudniu
Niedziela 4 bm. — „Szwejk".
Wtorek dnia 6 b. m. „Cień" o godz. 15.30.
Wtorek dnia 6 b. m. „Noc miłości" o godzinie 19.30.
Wtorek dnia 6 b. m. „Rewja Sylwestrowa" o godz. 23.00.

× **POGRZEB Ś. P. WIKTORA ŁUCZKOWA.** Otrzymujemy następujący komunikat: W dniu 29 grudnia ub. r. zmarł śmiercią tragiczną ś. p. inż. Wiktor Łuczkow, członek zarządu sosnowieckiego oddziału Ligi morskiej i kolonjalnej, członek rady okręgowej L. M. K. w Katowicach, założyciel oddziału Ligi w Mysłowicach i czynny członek wielu innych organizacyj. Niestrudzony bojownik idei morza, znakomity znawca zagadnień wodnych, cały swój wolny czas ofiarnie poświęcał pracy propagandowej, organizując odczyty i pogadanki z tej dziedziny, dzięki czemu przyczyniał się w wysokim stopniu do zrozumienia i pogłębienia w naszem społeczeństwie ważności spraw, związanych z posiadaniem morza. Tracąc w zmarłym jednego ze swych najgorliwszych członków, zarząd sosnowieckiego oddziału Ligi M. i K., w pełnem uznaniu jego zasług na tem polu i w celu oddania hołdu jego pamięci, wzywa tą drogą wszystkich członków oddziału do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w pogrzebie, który odbędzie się w Mysłowicach dn. 4 b.m. o godz. 15. Wyjazd z Sosnowca autobusami o godz. 14 m. 15 z ulicy Warszawskiej obok Magistratu. **Zarząd Ligi.**

× **ZWIĄZEK AKADEMICKICH KÓŁ ZAGŁĘBIAN** przypomina, że dnia 5 stycznia 1931 roku o godz. 21 w sali gimn. państw. im. St. Staszica w Sosnowcu, odbędzie się dorocznym zwyczajem zabawa taneczna „Zagłębie swoim Akademikom". Komitet organizacyjny ma nadzieję, że zabawa ta, jako zawsze najweselsza w okresie świątecznym w Zagłębiu i w tym roku będzie cieszyła się niesłabnącem powodzeniem. Zatem do zobaczenia się w poniedziałek o dziewiątej wiecz.

× **OPŁATEK „SOKOŁA".** W poniedziałek o godz. 8 wiecz. „Sokół" będziński urządza w ochronie na Górze Zamkowej opłatek, na który zaprasza członków i sympatyków.

Wieczór

KAZIMIERY RYCHTERÓWNY.

Biesiadą artystyczną w najwznioślejszym stylu jest każdy występ świetnej artystki - recytatorki Kazimiery Rychterówny.

Produkcje artystyczne Rychterówny nie są sposobem „zabijania wolnego czasu", gdyż dają wzruszenia silne i niezapomniane, lecz okupione intelektualnociem uczuciowym wysiłkiem słuchacza. Nie jest to też sztuka na codzień, jak kino lub kabaret. Raz do roku odwiedza Rychterówna każde większe środowisko w kraju, raz do roku przeżyć „godzinę poezji" — winno być duchową potrzebą każdej kulturalnej jednostki. Więc przypominamy najbliższy wieczór Rychterówny, jako rzadką okazję bogatych wzruszeń duchowych. Wieczór taki staraniem koła PMS. odbędzie się w Będzinie w dniach 6, o godz. 8 i 7 o godz. 11 w sali kina „Corso".

× **POGADANKI.** W lektorjum miejskiej czytelni przy ul. 3 Maja 14 w Dąbrowie, odbędą się następujące pogadanki: W poniedziałek dnia 5 b. m. p. M. Karbowniczek „Wędrówka pokarmu w organizmie ludzkim". W środę dnia 7 b.m. prof. Al. Brodnicki „O prądach umysłowych XVIII wieku w Polsce i we Francji". W czwartek dnia 8 b. m. prof. St. Piotrowski „Nieco o tak zwanych książkach dla młodzieży". W piątek dnia 9 bm. prof. L. Bartoszewski „Powstanie Państwa Polskiego". W sobotę dnia 10 bm. p. P. Swatowski „Rad i jego własności lecznicze". **Początek pogadanek** o godz. 19 m. 30. **Wejście bezpłatne.**

W sobotę dn. 10 b. m. odbędzie się wycieczka do zakładu metalograficznego państwowej szkoły górniczej i hutniczej. Wycieczka wyruszy punktualnie z lokalu miejskiej czytelni publicznej o godz. 17 i pół.

× **KONCERT POPULARNY.** Dziś, w sali resursy w Dąbrowie odbędzie się staraniem samopomocy uczniów miejscowego gimnazjum państwowego piękny koncert popularny, z udziałem chóru szkolnego i orkiestry tegoż gimnazjum, pod kierownictwem p. Fr. Wilkoszewskiego i p. K. Wilkoszewskiego (skrzypce). Dochód na rzecz Koła samopomocy.

× **„SZOPKA" W UNIWERSYTECIE POWSZECHNYM W CZELADZI.** 6 bm. słuchacze uniwersytetu powszechnego w Czeladzi urządzają tradycyjną „Szopkę", napisaną specjalnie przez jedną z pracowniczek wydziału oświaty pozaszkolnej sejmiku. Na „Szopkę", która będzie zakończona skromnem przyjęciem, przybędzie zastępca starosty będzińskiego, referent oświaty pozaszkolnej Chmielewski, burmistrz Czeladzi p. Piwowar, wykładowcy uniwersytetu, oraz szereg zaproszonych gości.

× **PO FERJACH ŚWIĄTECZNYCH,** trwających dwa tygodnie, w dniu wczorajszym we wszystkich szkołach średnich i powszechnych na terenie powiatu rozpoczęły się normalne zajęcia.

× **TRZY KOMEDJE.** Stow. młodzieży polskiej na Piaskach odegra w dniu dzisiejszym trzy komedje o godz. 7-ej wieczór, pod tytułem: „Gościny występ artysty", „Błąd drukarski" i „O Łukaszu, który zaszedł do karczmy".

× **BETLEEM.** Dziś, o godz. 5 popołudniu, w sali szkoły gospodarczej przy ul 3 Maja (przy kościółku kolejowym) zostanie odegrana przez kółko ministrantów kościółka kolejowego z współudziałem wychowanie domu sierot „Betleem" w dwóch odsłonach. Ceny biletów od 30 groszy do 1.50 zł. Czysty zysk przeznacza się na najbiedniejsze dzieci.

K. Z. JAKO SKARBONKA

OFIAR NA CELE SPOŁECZNE.

Obok zadań ściśle dziennikarskich „Kurjer Zachodni" pełni od szeregu lat zadanie pośrednika w zbieraniu ofiar na cele społeczne. Te kroniki ofiar, które prawie codziennie pojawiają się na łamach K. Z., są dowodem nietylko dobrej woli społeczeństwa, które stale zasila instytucje społeczne ofiarnym groszem, ale i zaufania, jakiem społeczeństwo obdarzą nasze wydawnictwo.

Z drugiej strony uważamy za swój obowiązek zdać niejako publiczne sprawozdanie z tej akcji, w której K. Z. odgrywa rolę pośrednika a często bodźca do dalszej ofiarności.

W r. 1929

Otóż w r. 1929 w administracji K.Z. złożono (w złotych) na: 1) Polską Macierz Szkolną w Sosnowcu 220.00, 2) Polski Czerwony Krzyż w Sosnowcu 152.15, 3) odbudowę krzyża w Sosnowcu 446.95, 4) Chrześcjańskie Tow. dobroczynności w Sosnowcu 317.50, 5) LOPP. w Sosnowcu 240.50, 6) żołnierza tułacza w Sosnowcu 42.50, 7) kroplę mleka w Sosnowcu 30.00, 8) wpisy dla uczniów szkoły im. Staszica w Sosnowcu 179.00, 9) na głodnych rybaków na Helu 32.00, 10) Kongres Eucharystyczny w Sosnowcu 266.50, 11) Łękawę Harcerską 155.00, 12) Tow. przeciwgruźlicze 139.00, 13) głodnych w Wileńszczyźnie 812.73, 14) do dyspozycji ks. Plenkiewicza 15.00, 15) do uznania rodziny śp. dra Zieleniewskiego 84.00, 16) przytułek św. Józefa 25.00, 17) inwalidów wojennych 3.40, 18) sierociniec im. Piłsudskiego 100.00, 19) zakład wychowawczy w Miejscu Piastowem 50.00, 20) ochronkę w Golonogu 100.00, 21) Tow. chrześcjańskie w Będzinie 40.00, 22) seminarjum duchowne w Częstochowie 10.00, 23) Dar Narodowy 10.00, 24) kolonje letnie w Busku 10.00, 25) Stow. młodzieży polskiej 2.17, 26) wdowy po lekarzach 60.00, 27) „Tydzień dziecka" 15.00, 28) Instytut radowy 40.55, 09) Dom akademicki w Zakopanem 25.00, 30) rodziny po policjantach 3.00, 31) budowę gimnazjum w Będzinie 50.00, 32) N. O. K. 50.00, 33) Pogotowie Pow. Kasy chorych 5.00. **Razem zł. 3.733,95.**

W r. 1930

W r. 1930 złożono w administracji K. Z. w Sosnowcu (w złotych) na: 1) Polską Macierz Szkolną w Sosnowcu 75.00, 2) Polski Czerwony Krzyż w Sosnowcu 118.00, 3) odbudowę Krzyża w Sosnowcu 30.50, 4) Chrześcjańskie Tow. dobroczynności w Sosnowcu 677.00, 5) wigilję dla najbiedniejszych przy Towarzystwie dobroczynności 130.00, 6) LOPP. w Sosnowcu 60.30, 7) Łękawę Harcerską 178.00, 8) Tow. przeciwgruźlicze 422.00, 9) **łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi" 3.385.80,** 10) odmalowanie kościoła w Zagórzu 370.00, 11) Stronnictwo Narodowe w Sosnowcu 185.00, 12) wdowy po lekarzach 25.00, 13) **Żyd. Tow. dobroczynności w Sosnowcu 34.00,** 14) Chrz. Tow. dobr. w Będzinie 30.00, 15) Ligę morską i rzeczną 40.00, 16) budowę gimnazjum im. Emilji Plater w Sosnowcu 50.00, 17) cele oświatowe 23 pap. w Będzinie 20.00, 18) kolonje letnie dla biednych dzieci 5.00, 19) sierociniec im. Piłsudskiego 4.00, 20) Akad. Koło Zagłębian 25.00, 21) bezrobotnych 22.00, 22) dom wychowawczy przy ul. Zygmunta 5.00, 23) Koło samopomocy gimn. im. Staszica 315.00, 24) Patronat nad b. więźniami 50.00, 25) Dar Narodowy 27.00, 26) kupno krowy Franciszce Szatow z Maciejowic 104.00, 27) Polską Macierz Szkolną na Piaskach 50.00, 28) budowę pomnika gen. Rozwadowskiego 50.00, 29) zakład wychowawczy w Dzięgielowie 10.00, 30) zaw. szkołę rzemieślniczą w Sosnowcu 100.00, 31) dom starców żydowskich 10.00, 32) najbiedniejszych 51.00, 33) inwalidów wojennych 10.00, 34) Komitet dla bezrobotnych w Będzinie 20.00, 35) ochronkę w Zagórzu 20.00, 36) kościół w Nowym Sielcu 10.00. **Razem zł. 6.718,60.**

Ofiary niepodjęte

Administracja K. Z. trzyma się tej metody, że ofiary złożone w administracji lub filjach K. Z. pobiera za pokwitowaniem, ogłasza na drugi dzień w kronice pt. „Ofiary złożone w administracji K. Z.", a następnie wypłaca osobom, mającym odpowiednie upoważnienia, lub też odsyła pocztą. Z dniem 31 grudnia 1930 r. nie zostały podjęte złożone w administracji K. Z. następujące ofiary na: 1) Chrześcjańskie Tow. dobroczynności 5.00, 2) Two. przeciwgruźlicze 110.00, 3) łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi" 493.15, 4) Stronnictwo Narodowe 183.00, 5) Komitet dla bezrobotnych w Będzinie 20.00, 6) ochronkę w Zagórzu 20.00, 7) kościół w Nowym Sielcu 10.00.

Kwoty te są do odebrania w każdej chwili.

Uwagi

Jeśli porównamy kwotę 3.733,95 zł. jaką zebrał K. Z. w r. 1929, z kwotą 6.718,60 zł. w roku 1930, zobaczymy, że ofiarność publiczna, uwidoczniona w księgach K. Z. wzrosła prawie dwukrotnie, mimo że rok ub. był b. ciężki. Poważną zwłaszcza rubrykę stanowią ofiary złożone na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi" w kwocie 3385,80 zł. Drugą rubrykę stanowią ofiary na Towarzystwo dobroczynności w Sosnowcu w kwocie 677 zł.

Dziennie składano w r. 1930 na cele publiczne przeciętnie 18,40 zł.

Sprawa pomocy bezrobotnym.

Źle pomyślana akcja komitetu w Będzinie.

Doszły nas słuchy, iż w związku ze sprawozdaniem z **niefortunnego zebrania, w sprawie utworzenia lokalnego komitetu pomocy bezrobotnym w Będzinie,** pewne osoby, mają pretensję i skarżą się, iż utrudnia się realizację zamierzenia. Oczywista, tkwi tu poważne nieporozumienie, gdyż nietylko nie mamy najmniejszego zamiaru utrudniania koniecznej akcji, przeciwnie, deklarujemy swą pomoc oraz współudział i **pragniemy, aby tak poważna sprawa była należycie potraktowania,** a nie w tym celu, aby szlachetny zamiar skutkiem wadliwej organizacji, miał przyniesć smutne konsekwensje.

Każda akcja musi być prowadzona z ołówkiem w ręku, a tembardziej, gdy chodzi o pomoc bezrobotnym, trzeba mierzyć zamiary na siły.

W Będzinie już obecnie liczba bezrobotnych wynosi **około 2 tysiący osób** i, jak podnoszono na zebraniu, przynajmniej 500 rodzinom trzeba przyjść z pomocą. Licząc choćby tylko 20 zł. miesięcznie, potrzeba na ten cel **10 tys. zł. miesięcznie** i to jest właśnie najważniejsze zagadnienie, skąd i w jaki sposób zebrać potrzebną sumę. Tymczasem na zebraniu organizacyjnem przedstawicieli sfer, które mogą i powinny poprzeć materjalnie akcję, prawie nie było. Nie można o to mieć pretensji do organizatorów zebrania, gdyż mimo zaproszeń, nie każdy mógł wziąć udział w zebraniu, natomiast jest błędem nie do darowania, że do komitetu weszli nawet bezrobotni, **a pominięto przedstawicieli wspomnianych sfer.**

Nie można twierdzić, że w Będzinie jest rzeczą niemożliwą zebrać 10 tysięcy zł. miesięcznie na pomoc dla bezrobotnych, lecz każdy dobrze rozumie, iż jest to zadanie wymagające sprężystej organizacji i dużego nakładu pracy, a tymczasem istnieje poważna wątpliwość, czy obecny komitet podoła swemu zadaniu.

Następnie istnieje drugie poważne zagadnienie, mianowicie, **w jakiej formie ma być udzielana pomoc.**

Na zebraniu organizacyjnem wiele na ten temat mówiono, lecz naogół były to projekty nierealne. Najciekawszy, zdaje się, był wniosek, aby bezrobotnym wydawać obiady, lecz nie darmo, a za minimalną opłatą, oraz **żeby rodziny, mogące sobie na to pozwolić, zajęły się dożywianiem biednych dzieci, dając im obiad, ewentualnie i kolację.**

Jest rzeczą jasną, iż wykonanie zamierzenia **jest ściśle uzależnione od rozporządzalnych środków finansowych, które ze względu na rozmiary** potrzeb muszą być dość duże i dlatego kwestja pomocy bezrobotnym musi być dobrze przemyślana i zorganizowana, aby uniknąć nieprzyjemności i nie stwarzać nowego źródła niezadowolenia.

Tajemnicza rozmowa telefoniczna

i dziwny sposób jej wyjaśniania.

Wczorajszy **„Expres Zagłębia"** zamieścił następującej treści list nadesłany do tego pisma:

Do Redakcji „Expressu Zagłębia".

Uprzejmie proszę Szanownego Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie poniższego listu, w którym chcę publicznie napiętnować łajdackie metody Red. „Kurjera Zachodniego". Dnia 2 bm. w czasie pracy telefonował do mnie redaktor „Kurjera Zachodniego" z tego rodzaju oświadczeniem: „Mam pewne dane, że pan brał udział w napadzie na redakcję K. Z. Niech pan to jednak zachowa w tajemnicy i zgłosi się w dniu dzisiejszym o godz. 5 min. 45 popoł. w redakcji K. Z. w celu osobistego porozumienia się. Jeszcze raz ostrzegam pana o zachowaniu tajemnicy, w przeciwnym bowiem razie zaszkodzi to panu osobiście". Na tem rozmowę skończono. Tego rodzaju wystąpienie redaktora K. Z. uważam jako chęć szantażowania mojej osoby i łajdackiego inkryminowania mi czynu, o którym dowiedziałem się jedynie z gazet miejscowych. O metodach jakie stosuje redaktor K. Z. **w stosunku do ludzi Bogu ducha winnych,** chcę, aby się dowiedziało całe społeczeństwo Zagłębia.

Z poważaniem
Bronisław Reydych
Sosnowiec, Kuźnica 4.

Jeżeli p. Reydych zdziwił się treścią oświadczenia telefonicznego w dniu 2 bm., to **niemniejsze zdziwienie ogarnęło red. „K. Z."** po przeczytaniu jego listu w „E. Z." **Intryga wydaje się być zakrojoną na szerszą skalę,** a p. Reydych przejawia **niezrozumiałe dla nas zdenerwowanie.**

Albowiem nikt z redakcji „Kurjera Zachodniego" p. Br. Reydycha nie zna, nikt nie wie, co zacz, gdzie pracuje, **nikt z redakcji „K. Z." do niego nie telefonował, ba nawet w książce telefonicznej nie znajdujemy jego numeru, ani wogóle nie wiemy, gdzie możnaby p. R. odszukać przez telefon.**

I jeszcze jedno pod uwagę p. R. Gdyby red. K. Z. chciała poważnie brać wszystkie **informacje telefoniczne, które codziennie otrzymuje** z podaniem nawet pozornie autentycznych nazwisk, niewątpliwie dziennik mógły się stać jedną wielką mistyfikacją. To też dla sprawdzenia wszelkich informacyj żąda się numeru telefonu rozmówcy i następnie, w kilka dni po rozmowie, **telefonuje się dla sprawdzenia.** O ile rozmówca nie chce podać numeru telefonu, wiadomo, że jest chęć mistyfikacji.

Otóż **czy p. Reydych sprawdził następnie, czy nie padł czasami ofiarą mistyfikacji?** Dlaczego, jeżeli tak oburzył się wobec interpelowania go przez telefon, **nie zachował normalnej w takich wypadkach ostrożności i nie sprawdził, czy rzeczywiście telefonowano z redakcji „K. Z.",** czy rzeczywiście redaktor „K. Z." telefonował, a jeśli oburzenie pozbawiło p. R. chwilowo równowagi, mógł zajść potem do redakcji i sprawdzić całą historję, zanim napisał do Expresika list, znamionujący tak niebywałe zdenerwowanie i narazić się ew. na rozprawę sądową przeciwko sobie.

W tem oświetleniu cała ta rozmowa telefoniczna wydaje się nam b. tajemnicza i daje nam wiele tematu do wysuwania wniosków. W każdym razie fakt rozmowy telefonicznej p. R., która chyba odbyła się, bo nie mamy powodu mu nie wierzyć, wydaje się — nie być bezkozery.



Likwidacja szajki

ZŁODZIEJSKO - PASERSKIEJ.

Przed dwoma tygodniami pisaliśmy o likwidacji przez policję dwóch szajek złodziejskich, które grasowały na naszym terenie, dokonując szeregu napadów i kradzieży. Aresztowano wówczas kilku złodziei z przywódcą bandy Kasprzykiem oraz paserów.

Obecnie do „towarzystwa" tego doszło jeszcze sześć osób, zamieszkałych w Ząbkowicach, które aresztowano onegdaj. Aresztowania te poprzedził fakt kradzieży kufra z rzeczami p. J. Hojeckiej w Dąbrowie, która wysyłała go pociągiem z Dąbrowy do Stryja. Przeprowadzone dochodzenie policyjne ustaliło że kradzieży dokonano w okolicy Ząbkowic. Naskutek tego tamtejszy posterunek policji przeprowadził szereg rewizji podczas których znaleziono wiele rzeczy stanowiących własność p. H.

W związku z tem aresztowani zostali Małka Kupenberg, Tadeusz Kozioł, Adam Paliński, Cecylja Molecka, Józef Straszakowski i Jannuszewski. Kilku z aresztowanych było zatrzymanych już poprzednio i przebywali na wolności za kaucją. Obecnie zastosowano wobec nich bezwzględny areszt.

× **BAL REPREZENTACYJNY 23 P.A.P.** Jedną z zabaw karnawałowych w Zagłębiu, mających ustaloną opinję i cieszących się dużem powodzeniem, jest tradycyjny bal reprezentacyjny 23 p. a. p. W tym roku bal odbędzie się, jak zwykle, w salach kasyna oficerskiego w dn. 14 lutego, gdzie znany z gościnności i galanterji korpus oficerski naszych dzielnych artylerzystów przyjmie gości mnóstwem atrakcyj i niespodzianek.

× **JASEŁKA POLSKIE.** Dnia 6 bm., to jest we wtorek, o godz. 10.30 zostaną odegrane „Jasełka Polskie" przez sekcję sceniczną Domu ludowego w Sosnowcu, w sali Teatru miejskiego. Dochód z przedstawienia przeznacza się na cele walki z gruźlicą.

× **Z TARGOWICY SOSNOWIECKIEJ.** Od dnia 29 ub. m. do 3 bm. spędzono trzody chlewnej sztuk 1910. Płacono za 1 kgr. od 1.40 zł. do 2.05. Tendencja słaba.

Bezrobocie w Zagłębiu
WYNOSI 18820 OSÓB.

Na terenie działalności P. U. P. P. w Sosnowcu, obejmującego 3 powiaty, w ubiegłym tygodniu ilość bezrobotnych wynosiła 18820 osób, z czego zarejestrowanych było 16354 osoby, w tem 5402 kobiety i 645 pracowników umysłowych.

Ilość bezrobotnych w ubiegłym tygodniu wzrosła o 620 osób, a to skutkiem likwidacji ruchu budowlanego.

Przy robotach publicznych pracowało 1036 osób, z tego w powiecie Będzińskim 656 osób i Olkuskim 380 osób.

W okresie od dn. 15 do 21 grudnia r. ub. zasiłki wypłacono 4627 osobom.

Kwota wypłaconych zasiłków uległa znacznemu zmniejszeniu skutkiem wstrzymania go robotnikom sezonowym.

Częściowo zatrudnionych było 9598 osób, z czego na 3 dni 2980, na 4 dni — 5682, na 5 dni — 936 osób.

× **ZMIANY W RADOMSKIEJ DYREKCJI P. K. U.** W związku z mającem nastąpić przeniesieniem siedziby dyrekcji kolei z Radomia do Chełma, poszczególne odcinki dotychczasowej dyrekcji radomskiej mają być przekazane sąsiednim dyrekcjom a więc warszawskiej i krakowskiej. Z dniem 1 kwietnia b.r. stacja kolejowa Strzemieszyce radomskie wraz z odcinkiem linji kolejowej w kierunku Sławków — Olkusz zostanie przekazana ekspozyturze warszawskiej dyrekcji kolei, a mianowicie urzędowi ruchu w Sosnowcu. Powyższe posunięcie władz kolejowych ma duże znaczenie dla sfer przemysłowych i handlowych Zagłębia Dąbrowskiego.

× **POMOC BEZROBOTNYM W SOSNOWCU.** W przeciwieństwie do Będzina w Sosnowcu nie został utworzony żaden komitet dla opieki nad bezrobotnemi natomiast pomoc bezrobotnym odbywa się w inny sposób, jako akcja humanitarna. Komisarz W. Kuźniak porozumiał się w tej sprawie z ks. kan. Raczyńskim i Tow. dobroczynności objęło akcję wydawania tanich obiadów bezrobotnym. Ponieważ Województwo na ten cel przyznało 1500 zł. w ub. miesiącu, pieniądze te przekazane zostały do Tow. dobroczynności, które bezrobotnym za niewielką opłatą wydaje obiady, a w pewnych wypadkach za darmo.

Należy przypuszczać, że tak pojęta akcja ma jedynie szanse powodzenia i tutaj powinna być skierowaną ofiarność społeczeństwa.

× **MAGISTRAT DĄBROWY GÓRNICZEJ** zupełnie nie dba o rozrywki dla uczącej się młodzieży, która nie mając gdzie spędzić wolnego czasu, przebywa w lokalach dla niej nieodpowiednich. Chcę zwrócić uwagę na saneczkowanie. Mianowicie można wykorzystać naturalny spadek ulicy 3 Maja (przed szkołą Górniczą), zamknąć ruch kołowy na parę godzin dziennie, a puścić go ulicą Kościuszki, Krótką względnie Okrzei. Zato młodzież używałaby tego najpiękniejszego sportu zimowego. Parę lat temu można było używać saneczkowania się na tej górce. Jednak teraz ściąga policja ze śmiałków protokuły i różnego rodzaju kary. Roboty nie jest dużo ażeby przyszykować tę ulicę do użytku. Dlatego póki czas, zwracam się z gorącym apelem do Magistratu, aby zechciał zwrócić uwagę na potrzebę urządzenia godziwej rozryki dla przemęczonej nauką i lekcjami młodzieży. **R. S. z Dąbrowy.**

Czy projekt ten jest odpowiedni, trudno nam określić. — przyp. Red.

× **O KSIĄŻECZKI DLA SŁUŻBY DOMOWEJ.** W dawnych dobrych czasach, t.j. przed wojną światową, służba domowa posiadała książeczki służbowe, w których pracodawca wpisywał termin u niego przepracowany, powód zwolnienia i ewentualnie inne uwagi. Na podstawie tych zaświadczeń łatwo było zorjentować się co do wartości kandydatki do służby.

Po wojnie książeczki te zniknęły, a ponieważ służąca jest dziś rzeczą dość kosztowną i pracodawca ma prawo wiedzieć, kogo przyjmuje do swego domu, powstał projekt przywrócenia zniesionych książeczek dla służby domowej.

× **TOW. ŚPIEWACZE „ECHO“** w Sosnowcu, zawiadamia swych członków że dnia 5 b. m. o godz. 8 wieczorem w szkole powszechnej nr. 7 rozpoczną się lekcje śpiewu.

„Najzdolniejszy“ dentysta
okazał się równie zdolnym fałszerzem.

Sosnowiecka Kasa chorych rozpisała przed kilku tygodniami konkurs na stanowisko lekarza-dentysty, wakujące w ambulatorjum nr. 34 w Dąbrowie.

Na stanowisko to został zaangażowany przed miesiącem niejaki **J. Tadeusz Schwarz,** na podstawie złożonych przez niego dokumentów i świadectw oraz życiorysu, napisanego bardzo obszernie.

W życiorysie tym Schwarz przedstawił wszystkie rzekome swe przejścia, jakie spotkały go podczas **27 lat życia.** W jedenastym roku życia umarła mu matka, gdy uczęszczał do I-ej kl. gimnazjum w Lwowie; w dwa lata później umarł mu ojciec i odtąd musiał sam borykać się z losem. W międzyczasie **zapoznał się z praktyką dentystyczną,** następnie brał udział w obronie Lwowa, później uczęszczał powtórnie do gimnazjum, które następnie skończył, a jeszcze później studjował na uniwersytetach lwowskim, warszawskim i poznańskim. Uwieńczeniem tych studjów było zezwolenie Ministerstwa na prowadzenie praktyki dentystycznej.

Z załączonych przez Schwarza zaświadczeń i dokumentów widać było, że praktykę dentystyczną przeprowadzał on **we Lwowie, Poznaniu, Wilnie, Warszawie, Łodzi, Pabjanicach Kielcach i t. d.**

Wszystkie świadectwa i dokumenty Schwarza zaopatrzone były w pieczęcie urzędowe i podpisy, nie budząc **żadnych wątpliwości** w ich autentyczność.

Przed otrzymaniem posady w sosnowieckiej Kasie Ch. Schwarz prowadził w Kielcach klinikę dentystyczną, występując jako **lekarz-dentysta, specjalista chorób zębów i chirurg jamy ustnej.** Zakład dentystyczny w Kielcach Schwarz prowadził wespół z innym dentystą, którego opścił po otrzymaniu posady w Sosnowcu. Przed wyjazdem z Kielc, Schwarz zaopatrzył się w tamtejszych sklepach w garderobę, bieliznę i różną galanterję, za co zapłacił wekslami, wystawionemi przez niego samego na większą sumę.

Zaangażowany na stanowisko lekarza-dentysty w Dąbrowie, Schwarz zamieszkał przy ulicy Dąbrowskiej nr. 13. Będąc w ciągu miesiąca dentysta w ambulatorjum Schwarza **wyrywał i leczył zęby członkom Kasy chorych,** przyczem jak sam oświadczył, ku ich zadowoleniu W ostatnich dniach zarząd Kasy **wymówił mu posadę z dniem 15 b. m.** wskutek nieodpowiedniego zachowania się w stosunku do swych przełożonych i otoczenia.

Nie przeznaczonem jednakże było Schwarzowi leczyć członków Kasy jeszcze przez dwa tygodnie. Bo oto miejscowy wydział śledczy, na podstawie pewnych informacyj, że Schwarz nie jest rentystą, postanowił go aresztować.

Gdy w wieczór sylwestrowy policja zastukała do jego mieszkania, okazało się, że Schwarza niema w domu, gdyż **wyjechał do Krakowa, aby tam spędzić noc sylwestrową.** Wobec tego policja postanowiła poczekać na przyjazd pana dentysty i ub. nocy **około godziny 2 aresztowano go,** gdy szedł do domu ze stacji.

Zaskoczony tem Schwarz starał się wytłomaczyć policji, że prawdopodobnie zaszło jakieś nieporozumienie i domagał się zwolnienia. Tłomaczenia te nie na wiele się zdały i pod eskortą przewieziono go do wydziału śledczego.

Przesłuchiwany w wydziale śledczym Schwarz **przyznał się, że wszystkie świadectwa, między innemi Ministerstwa na zezwolenie uprawiania praktyki dentystycznej są sfałszowane.** Zkolei przyznał się, że na uniwersytecie był jedynie wolnym słuchaczem i t. p. Dentystą nigdy nie był, lecz jedynie praktykował jako technik dentystyczny.

W mieszkaniu Schwarza znaleziono dwie walizki wyładowane garderobą, zakupioną na weksle w Kielcach oraz różne narzędzia lekarskie Pozatem **znaleziono również rewolwer.**

Pechowego „dentystę“ pochodzącego z Młodiatyna (woj. Stanisławowskie), przekazano władzom sądowym

Wartoby jeszcze nadmienić, że kiedy klijentela ambulatorjum Kasy chorych dowiedziała się o zwolnieniu Schwarza przyjechał delegat robotniczy do Sosnowca z pretensją, że „najlepszego dentystę“ usuwa się z ambulatorjum. Farsa.

Wystawa przeciwgruźlicza
została otwarta w Sosnowcu.

W dniu wczorajszym w Sosnowcu odbyło się otwarcie wystawy przeciwgruźliczej urządzonej z okazji „dni przeciwgruźliczych“. Przemówienie poprzedzające otwarcie wystawy wygłosił komisarz Powiatowej Kasy chorych p. Wrzeszcz, poczem poprosił p. starostę Skłodowskiego o otwarcie wystawy. P. starosta Skłodowski przeciął wstęgę poczem przemawiali pp.: dr. Kunicki w imieniu Okręgowego Związku Kas Chorych w Krakowie, dr. Witkowski, jako przewodniczący komitetu „dni przeciwgruźliczych“, dr. Suchodolski w imieniu Towarzystwa lekarskiego, dr. B. Budzyński w imieniu Związku lekarskiego, inspektor Łuchowiec reprezentujący jednocześnie kuratora szkolnego krakowskiego, komisarz W. Kuźniak w imieniu miasta, oraz dr. Molicki, który jednocześnie zaznajomił zebranych z wystawą.

Na otwarcie wystawy przybyło kilkadziesiąt osób między którymi zauważyliśmy pp.: prokur. Dobromęckiego, dr. Zelenaya, dr. Rydera, wielu przedstawicieli świata lekarskiego i t. d.

Wystawa, urządzona podobnie do wystawy w roku ub. zaopatrzona jest w znaczną ilość eksponatów ilustrujących spustoszenia jakie czyni gruźlica w społeczeństwie oraz wskazujących na sposoby walki z tą straszną chorobą społeczną. W Sosnowcu wystawa trwać będzie 10 dni. Objaśnień udzielać będzie dr. Gworkówna. Wstęp 20 groszy od osoby. Należy przypuszczać, że wystawa zainteresuje społeczeństwo, a tym spełni swoje zadanie, jako czynnik propagandowy i skłaniający społeczeństwo do wytężonej akcji w walce z gruźlicą.

Protest „Pracy Polskiej“
W SPRAWIE WYBORU MĘŻÓW ZAUFANIA NA WALCOWNI RENARD

Otrzymaliśmy następujące pismo:

Ogólne zebranie filji „Walcowni hr. Renard“ Związku zawodowego metalowców „Praca Polska“ uchwałą swą postanowiło wnieść protest przeciwko wyborom na mężów zaufania, odbytem w dniu 19 grudnia 1930 r.

Szereg niżej podanych motywów odzwierciadla stosowane metody, nie zgodne z ustawą o wyborach na mężów zaufania:

Inspektorat pracy 25 obwodu pismem z dnia 10 grudnia 1930 r. za Nr. 6297-30 wyznaczył wybory na dzień 16.12 1930 r. W dniu tym na 2 godziny przed rozpoczęciem wyborów Inspektorat pracy telefonicznie odwołał wybory nie podając następnego terminu i powodów odwołania;

powyższe, niczem nieumotywowane zarządzenie zdezorjentowało wyborców i zmniejszyło zainteresowanie wyborami;

późne zawiadomienie o wyborach w drugim terminie (w przeddzień o godz. 9 w.) uniemożliwiło jakąkolwiek akcję wyborczą i powiadomienie robotników o wyborach;

krótki czasokres wyborów (od godziny 12 — 16) uniemożliwił złożenie głosów jednej ze zmian w ilości około 250 ludzi;

niedopuszczenie do głosowania robotników poniżej 21 lat jest sprzeczne z dotychczasową praktyką (Huta Bankowa i inne zakłady przemysłowe, gdzie młodociani głosowali).

Podając powyższe do wiadomości sądzimy, że Inspektorat pracy IV okręgu zechce sprawę tę rozpatrzyć i spowoduje zarządzenie nowych wyborów na „Walc. hr. Renard“.

Ofiary
złożone w naszej Administracji.

Zamiast powinszowań Noworocznych składają Dr. Nasiłowscy na Chrześcijańskie Tow. Dobroczynności Zl. 10.

P. Janina Strączyńska, Dyrektorka Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Żeńskiego w Sosnowcu składa zamiast życzeń Noworocznych 5 zł. na walkę z gruźlicą.

Zamiast wieńca na grób ś. p. inż. Wiktora Łuczkowa składa Akcyjne Towarzystwo J. D. Potoka Synowie Będzin-Małobądz Zł. 20 na akcję „Dni Przeciwgruźliczych“.

× **„TAJEMNICE WARSZAWY“.** Spółdzielcze Koło oświatowe w Sosnowcu odegra dn. 6 b. m. w sali polskich Związków zawodowych na Pogoni (Marjacka 1) o godz. 19.30 dzieło sceniczne y pięciu aktach z prologiem p. t. „Tajemnice Warszawy“, przerobione z dramatu A. Dumasa (syna) przez Pawła Kośmińskiego.

× **WIDMO SEKWESTRATORÓW.** Z uwagi na to, że kwota zaległych podatków w Dąbrowie wynosi przeszło pół miljona zł. oczywista łącznie z podatkami państwowymi i mimo wezwań i terminów ulgowych podatnicy nie kwapią się z uiszczeniem zaległości, Magistrat zmuszony został do ściągania podatków w drodze przymusowej. W tym celu od poniedziałku, t.j. od jutra, wyruszy na miasto kilku sekwestratorów, którzy energicznie zajmą się ściąganiem należnych miastu kwot.

× **SPRAWA KOMITETU ROLNIKÓW W CZELADZI.** Ciągnąca się od szeregu miesięcy sprawa Komitetu rolników w Czeladzi, nie została dotychczas zlikwidowana. Jak nas informują, część zainteresowanych rolników, nie chcąc zgodzić się na ingerencję władz sejmikowych, odwołała się do Najwyższego Trybunału Administracyjnego i dopiero po wydaniu orzeczenia przez tę instytucję, zatarg zostanie prawdopodobnie zlikwidowany.

× **TURNIEJ PING - PONGU.** W dniu 6 b. m. o godz. 4 popoł. w sali Domu ludowego w Sosnowcu (Jasna 26) Komitet „dni przeciwgruźliczych“, organizuje turniej Ping - Pongu. Do turnieju zgłosiły się sekcje Sielca, Huraganu i Gwiazdy. Wstęp dla widzów po 50 gr. Organizacje lub poszczególne osoby, pragnące wziąć udział w turnieju zechcą się zgłosić u przewodniczącego sekcji sportowej Komitetu, dr. M. Molickiego, Magistrat M. U. Z.

× **KURSY NARCIARSKIE.** Z inicjatywy sekcyj wychowawców fizycznych Dąbrowy i Będzina, odbyły się podczas feryj świątecznych dwa kursy narciarskie w Zwardoniu. Kurs męski prowadził prof. Radoniewicz z Będzina, kurs żeński prof. J. Korwin - Olszewski z Dąbrowy. Udział wzięła młodzież gimnazjum żeńskiego w Dąbrowie i męskiego w Będzinie. Dyrekcje obu tych szkół przez życzliwe ustosunkowanie się do tej imprezy, tak pożądany dla młodzieży, przyczyniły się w dużej mierze do propagandy sportu narciarskiego wśród wychowanków.

Wyrzucenie za drzwi TRZCIONKI.

Otrzymaliśmy następujące pismo: W „Expresie Zagłębia" pojawiła się wzmianka zredagowana w sposób tendencyjnie złośliwy, a opisująca zajście na zabawie na Saturnie w noc Sylwestrową, wywołaną przez znanego awanturnika Trzcionkę. Na zabawie tej byłem gospodarzem. Trzcionka, który dostał się nieproszony na salę i był pijany zachował się ordynarnie i zaczepnie, wobec czego wraz z drugim gospodarzem i przy pomocy policji musiałem go usunąć z sali. Tak się przedstawia faktycznie przebieg zajścia, o ile można nazwać zajściem wyrzucenie za drzwi osobnika o ustalonej marce. Z poważaniem Romuald Sobol.

× **O MISTRZOSTWO W PING - PONGU.** Dziś o godz. 11 przed południem. w lokalu kasyna przy ul. 3 Maja 14 w Dąbrowie odbędzie się rozlosowanie zawodów o mistrzostwo w ping - pongu. Zainteresowani proszeni są o liczne przybycie.

× **„LITERACKI" STYL.** „Literacko-artystyczny teatrzyk sosnowiecki wydał ulotki, w których znajdujemy takie kwiatki stylowe: „Przebojowy program tryskający do łez humorem", „przedsprzedaż przy kasie", „program godny zwiedzenia".

Reklama istotnie „tryskająca do łez humorem". poprostu płakać się chce.

× **CHOROBY ZAKAŹNE W SOSNOWCU.** Miejski urząd zdrowia w Sosnowcu zanotował w ub. tygodniu następujące wypadki chorób zakaźnych: płonica 5, błonica 4. odra 5, krztusiec 4. gruźlica płuc 4 (5 zgony). Odkażono 2 mieszkania, odwszono 17 osób.

× **Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH.** W tygodniu od 24 do 31 ub. m. spędzono na targi: buhajów 94, wołów 38, krów 682, jałówek 67, cieląt 96, nierogacizny 1540, ogółem 2517 zwierząt.

× **DROBNE POŻARY.** Onegdaj o godzinie 3 popoł. zapaliły się sadze w kominie domu nr. 31 przy ulicy Wiejskiej, stanowiącego własność Szczepana Lipy. Ogień ugasiła w zarodku miejska straż ogniowa. W nocy z ub. piątku na sobotę w tartaku Sapera w Sosnowcu (Dziewicza) zapaliła się budka stróża, która spłonęła doszczętnie. Pożar powstał od małego piecyka, zrobionego z puszek karbidowych. Straty narazie nieustalone. Wskutek wadliwego urządzenia komina spłonęła szopa drewniana na kopalni „Wiktor". Straty wynoszą 1300 zł.

× **NIEDOSZŁY SAMOBÓJCA.** Franciszek, Fogiel, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Majowej 18, będąc pijanym, zażył strychniny. Niedoszłego samobójcę przewieziono w stanie niezagrażającym życiu do szpitala na Lepiankach.

× **NAPAŚĆ NA ULICY.** Frankiewicz Franciszek z Żywca zawiadomił policję w Sosnowcu, że onegdaj wieczorem na ulicy 3 Maja w Sosnowcu, napadło go dwóch nieznanych osobników, którzy zabrali mu książeczkę wojskową i 10 zł. Policja prowadzi dochodzenie.

× **ZA AWANTURĘ NA ZABAWIE.** Policja czeladzka pociągnęła do odpowiedzialności sądowej f. Spyrzyńskiego, który będąc na zabawie Sylwestrowej, w gmachu straży ogniowej wszczął awanturę.

Kronika Olkuska.

Zmiana w Starostwie

Bawiący obecnie na urlopie starosta p. Jerzy Stamirowski po skończonym urlopie ma być przeniesiony na stanowisko wicewojewody w Kielcach na miejsce obecnego wicewojewody p. Kroebla.

Starostą olkuskim ma zostać p. Kolabowicz, urzędnik Ministerstwa spraw wewnętrznych, syn dzierżawcy majątku państw. Gieblo, gm. Pilica, pow. Olkuski, bliski krewny p. wojewody Paciorkowskiego.

× **PODRZUCENIE DZIECKA.** Dnia 8 października znaleziono na cmentarzu kościelnym w Olkuszu porzucone dziecko płci męskiej, które zostało oddane czasowo na wychowanie. Obecnie wyśledziła policja, że matką dziecka jest Elżbieta Nowak, lat 32, z Wielkiej Kalinówki, gm. Racławice, pow. Miechów, która mając dwojaczki, jedno z nich porzuciła. Dziecko oddano matce, przeciw której wdrożono sprawę sądową z art. 490 k. k.

× **KRADZIEŻ.** Dnia 27 ub. m. skradziono z lasu pod Olewinem, pow. Olkusz jedną sosnę długości nad 10 mtr. O kradzież tę podejrzana jest Juljanna Trzcionkowska, wdowa po Stanisławie, z Olewina, która taką właśnie sosnę oddała do tartaku Hensdała, w Olkuszu. Śledztwo policyjne w toku.

× **WŁAMANIE.** W nocy z 1 na 2 b. m. włamali się nieznani sprawcy do lokalu pocztowego w Skale przez oderwanie dwóch kłódek u drzwi, następnie w kasie ogniotrwałej wywiercili dziurę, jednak otwór był niedostateczny, tak że zabrali z kasy tylko kwotę 20.75 zł., a następnie z kufra list wartościowy na 73 zł. Prawdopodobnie ci sami sprawcy usiłowali tej samej nocy włamać się do urzędu pocztowego w Ojcowie, lecz zamiaru nie dokonali, gdyż zostali prawdopodobnie spłoszeni.

Urlopowany bandyta

aresztowany w Sławkowie.

Przed paru tygodniami pisaliśmy o śmiałej kradzieży dokonanej w składzie Szpigielmana w Strzemieszycach. Złodzieje skradli różne przedmioty, wartości ponad 3 tys. zł.

W wyniku zarządzonego przez posterunek policji w Strzemieszycach pościgu jednego ze złoczyńców aresztowano po stoczonej walce, podczas której **bandyta został ranny w nogę.** Był nim znany złodziej **Niemczyk** ze **Sławkowa.** Wspólnik rannego bandyty, którym jak się okazało był jego **rodzony brat Franciszek,** zdołał wówczas zbiec.

Nie długo jednakże ukrywał się, bo oto dnia 1 b. m. **został aresztowany** w Sławkowie przez st. posterunkowego Cichockiego, a następnie przesłano go do wydziału śledczego w Sosnowcu, skąd w dniu wczorajszym skutego pod silną eskortą policji przewieziono do więzienia.

Aresztowany Fr. Niemczyk został skazany przed dwoma laty **na 3 i pół roku więzienia** za zabicie strażnika celnego. Karę odbywał w więzieniu białostockiem.

Po dwuletniem pobycie w więzieniu Niemczyk został wypuszczony na **półroczny urlop zdrowotny,** który skończył mu się w listopadzie ub. roku.

Po urlopie tym Niemczyk nie wrócił już do więzienia, lecz do spółki ze swym bratem urządził szereg napadów rabunkowych na terenie województwa Kieleckiego.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Prawa cudzoziemców w nowem prawie górniczem.

(PAP). Sprawa nabywania własności górniczej przez cudzoziemców (osoby fizyczne lub prawne) została w nowem prawie górniczem unormowana w sposób analogiczny do prawa nabywania przez nich nieruchomości, z tą jednakże zmianą, że pozwolenia udziela nie Rada ministrów lecz minister przemysłu i handlu w porozumieniu z ministrami: spraw wewnętrznych, wojskowych i zagranicznych. Nowością jest obowiązek uzyskania takiegoż pozwolenia przez cudzoziemców dla poszukiwań górniczych. Nie jest to jednak bynajmniej utrudnieniem dla obcego kapitału, gdyż cudziemiec, który uzyskał takie pozwolenie na poszukiwanie, nie potrzebuje powtórnego pozwolenia na uzyskanie nadania własności górniczej na podstawie odkrycia, dokonanego w toku powyższego poszukiwaia, a nadanie otrzymuje na podstawie prawa górniczego. Stan dotychczasowy mógł być pożądany tylko dla kogoś, któremu chodziłoby nie o otrzymanie nadania, ale o prowadzenie bez zezwolenia poszukiwań nietyle górniczych, co upozorowanych celami górniczemi.

Sprawa zajmowania gruntów przez cudzoziemców dla celów górniczych została unormowana w nowem prawie górniczem w ten sposób, że o ile władze górnicze stwierdzą, iż zajęcie gruntu jest niezbędne dla potrzeb własności górniczej, to stosuje się tryb, przepisany w prawie górniczem a więc takie same przepisy, jak przy przymusowem zajęciu gruntu na rzecz właściciela pola górniczego, będącego obywatelem polskim. Jeżeli jednak cudzoziemiec chce nabyć parcelę z wolnej ręki, to stosuje się ogólne przepisy o nabywaniu własności nieruchomej przez cudzoziemców.

Kronika gospodarcza.

PROJEKT MONOPOLU NA ZAKUP WEŁNY KRAJOWEJ. Znana organizacja „Runo Polskie" stara się o uzyskanie faktycznego monopolu na zakup wełny krajowej i pozyskała dla tej misji pewne czynniki w Ministerstwie rolnictwa. Zapytywany o opinję w tej sprawie przemysł włókienniczy łódzki oświadczył się kategorycznie przeciw monopolowi, wyrażając z drugiej strony gotowość wydajnego udziału w akcji, zmierzającej do finansowania zakupów krajowej wełny.

W OKRESIE ŚWIĄT 40 TYS. NOWYCH BEZROBOTNYCH. Podług danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy na dzień 13 grudnia było w Polsce 246.891 bezrobotnych zarejestrowanych. Z powodu wymówień i redukcji w ciągu okresu dwutygodniowego świąt straciło w Polsce pracę przeszło 40.000 ludzi, ponieważ stan bezrobocia na dzień 30 grudnia ub. r. wynosił 287.265 bezrobotnych. Są to cyfry niezupełne, ponieważ nie wszyscy bezrobotni są zarejestrowani.

SPADEK RUCHU TOWAROWEGO NA KOLEJACH. W okresie od 8 do 21 grudnia naładunek na PKP. wyraził się liczbą 14.432 wagony 15-tonowe przeciętnie w dniu kalendarzowym i w porównaniu do ubiegłego okresu 2-tygodniowego (16.988 wagonów) zmniejszyło się o 2.556 wagonów przeciętnie tj. 15 proc., a w porównaniu do miesiąca listopada ub. r. (16.271 wag.) zmniejszył się o 1839 wagonów przeciętnie dziennie tj. 11,1 proc. W dniu roboczym naładunek wynosił 18.269 wagonów. Ogólna praca na PKP. (naładunek własny oraz transporty z zagranicy) wyraziła się liczbą 15.680 wagonów przeciętnie dziennie, tj. minus 14,1 proc., a w porównaniu do miesiąca listopada ub. r. (17.567) wykazuje zmniejszenie o 1.887 wagonów przeciętnie dziennie, co stanowi 10,8 proc. Przeładunek węgla eksportowego na statki w okresie sprawozdawczym wynosił w Gdańsku 12.261 wagonów — 252.535 ton, w Gdyni 7.975 wagonów — 142.150 ton, razem 21.236 wagonów — 394.685 ton. W porównaniu z tymże okresem czasu roku ub. przeładunek węgla eksportowego na statki w Gdańsku i Gdyni (329.429 ton) wykazuje zwiększenie o 55.257 ton tj. o 16.2 proc.

REDUKCJE I OBNIŻENIE POBORÓW. W związku z zapowiedziami redukcji personelu urzędniczego ciężkiego przemysłu na Śląsku i obniżenia zarobków, otrzymali wszyscy urzędnicy i pracownicy generalnej dyrekcji hr. Henckel von Donnersmarck w Karłuszowcu wypowiedzenie pracy. Nowa umowa zostanie zawarta tylko z częścią urzędników i pracowników, na znacznie gorszych warunkach.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 3.1.

AKCJE: Bank Polski 157.00 — 156.25 — 158.00, Bank Zachodni 70.00, Sole potasowe 95.00, Cukier 32.50, Norblin 29.00, Modrzejów 9.75, Rudzki 10.00, Starachowice 15.00.

Tendencja niejednolita.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.89 i jedna czwarta, Nowy Jork 43.52 i pół, Paryż 35.01, Wiedeń 125.55, Praga 26.44. Włochy 46.72, Belgja 124.48, Budapeszt 156.10, Szwajcarja 172.92, Holendja 359.20. Berlin 212.42. Dol. War. pr. 8.89 i jedna czwarta — 8.89,40.

5 proc. Poż. Dolarowa zł. 55.00 — 50.50 3 proc. Poż. Kudowl. zł. 50.00, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 95.50 — 95.00, 4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 53.00.

Kronika Zawiercia.

× **REDUKCJE.** Jak się dowiadujemy, T. A. Z. w najbliższych dniach ma zredukować około 500 robotników. Z różnych stron słyszy się o masowych redukcjach a jednak Państw. U. P. P. wykazuje niezbyt wielki przyrost bezrobotnych.

× **BEZROBOTNI.** Jak już donosiliśmy, w dniu 30 gr. ub. r. odby. się w sali Domu ludowego wiec bezrobotnych, na którym zebrani wybrali delegatów którzy wraz z p. posłem Sowińskim (B. B.) udali się do Warszawy do Ministerstwa pracy i opieki społecznej celem wyjednania zasiłków z funduszu bezrobocia, dla tych, którzy całe lata pracowali na robotach miejskich i jako robotnicy sezonowi pobierali zasiłki do tak zwanego sezonu martwego, t. j. 15 grudnia. Niestety, dalegacji oświadczono w Ministerstwie, że na wydawanie zasiłków w sezonie martwym Fundusz bezrobocia, nie posiada gotówki, ani też odpowiednich kredytów. Natomiast M. P. i O. P., chcąc przyjść z pomocą, przeznaczyło pewną kwotę na tak zwaną doraźną pomoc, z której bezrobotni za pośrednictwem Magistratu mają otrzymywać towary żywnościowe. Delegacja powróciła 31 gr. ub. r. wiec ze względu na późną porę i święto, wiec sprawozdawczy odbył się 2 stycznia w godzinach popołudniowych. Po wysłuchaniu sprawozdania delegacji i p. posła Sowińskiego, na sali powstała nieopisana wrzawa. Bezrobotnych nie zadowoliła odpowiedź Ministerstwa, nawymyślali swoim delegatom i panu posłowi.

× **ŁADNA GWIAZDKA.** Po mieście krążą uporczywie pogłoski, że Magistrat wymówił pracę dnia 1 stycznia 24 urzędnikom. Jeśli to jest prawdą, to byłaby bardzo wielka ta pierwsza „czystka" w samorządzie.

× **IGRANIE Z OGNIEM.** Magistrat m. Zawiercia przesyła nam następujące pismo: Na podstawie ustawy prasowej Dz. U. R. P. Nr. 14 z dnia 10 lutego 1919 roku, proszę o umieszczenie w najbliższym numerze czasopisma Szanownej Redakcji, sprostowania dotyczącego artykułu „Kronika Zawiercia p. t. Igranie z ogniem" z dnia 30.12 1930 r. Nr. 298 na tem samem miejscu i temi samemi trzcionkami (może czcionkami? — przyp. Red.). Nieprawdą jest jakoby zasiłek w wysokości 15 złotych zaczęto wypłacać bezrobotnym o godzinie 2 w Domu ludowym na skutek interwencji ze strony delegatów bezrobotnych. Natomiast prawdą jest, że zapomogę dla bezrobotnych zaczęto wypłacać o godz. 9 rano w myśl instrukcji Ministerstwa pracy i opieki społecznej w wysokości jak następuje: samotni 7 zł. 50 gr., z małą rodziną 15 złotych. a z dużą rodziną 22 zł. 50 gr., jednak bezrobotni zapomogi tych przyjąć nie chcieli domagając się zasiłków ustawowych, które im jako bezrobotnym sezonowym wstrzymane zostały. Ponieważ bezrobotni, zgromadzeni w sali Domu ludowego **wstrzęli (!)** tumult. poleciłem urzędnikom-płatnikom wypłaty wstrzymać i powrócić do Magistratu. Również nieprawdą jest, aby Magistrat zgodził się na wypłatę zapomóg na powtórne żądanie o godz. 2 popołudniu. Prawdą natomiast jest, że gdy delegacja wybrana z pośród bezrobotnych, która przybyła do Magistratu przeprosiła mnie za wywołaną awanturę przez bezrobotnych, zgodziłem się na wypłatę zapomóg o godzinie 2 popoł. pod warunkiem, jeśli bezrobotni bezwłocznie rozejdą się bezrobotni bezwłocznie rozejdą się do domów, przybędą po zapomogę do Domu ludowego, o godz. 2 w porządku alfabetycznym, zapewnią, że w czasie wypłaty panować będzie bezwzględny spokój, a niedotrzymanie jednego z powyższych warunków spowoduje wstrzymanie wypłaty zapomógł. Delegacja powyższa warunki przyjęła, wobec czego wypłata w wymienionej godzinie się rozpoczęła i zapomogi w tej samej wysokości wypłacone ozstały. Kierownik tymczasowy zarządu: Fr. Langert.

Proces b. posłanki
IRENY KOSMOWSKIEJ.

Jak się dowiadujemy, wydział odwoławczy Sądu okręgowego w Lublinie przekazał do Sądu Najwyższego skargę kasacyjną wniesioną przez obrońców b. posłanki Ireny Kosmowskiej, która, jak wiadomo, przez sądy pierwszych dwóch instancyj skazana została na 6 miesięcy więzienia za obrazę członków Rządu na zgromadzeniu publicznem. Skarga ta rozpatrzona będzie przez pierwszą izbę karną Sądu Najwyższego w początkach m. lutego.

Spis ludności
PAŃSTWA WATYKAŃSKIEGO.

W tych dniach ukończono spis ludności, zamieszkującej na terenie państwa watykańskiego. Według narodowości, ludność składa się z 495 włochów, 118 szwajcarów, 8 francuzów, 8 niemców, 3 hiszpanów, 3 holenderczyków, 1 abisyńczyka, 1 norwega i 1 austrjaka.

Aparat, który waży śmiech.

Niemiecki inżynier, były kierownik zakładów Kruppa, Arnold Rams wynalazł i skonstruował aparat, za pomocą którego można ważyć śmiech poszczególnej osoby. Zbudowany on jest z cienkich, nafosforowanych płytek eboitowych, posiada wewnątrz trzy laseczkowe zwierciadła, minjaturową stację falową i zefar z igłą eteryczną, wskazujący wagę głosu, wyrzuconego z krtani w formie śmiechu, niestety, jak dotychczas — w miligramach.

Czyżby więc nie było człowieka, umiejącego się śmiać na... kilogramy?

DZIECI WIĘZIENNE.

W słynnem na cały świat więzieniu Sing-Sing przebywa, jak donosi „Daily Mail" — człowiek, liczący dziś 60 lat wieku, a który strawił w kaźni połowę swego życia. Człowiekiem tym jest Kanadyjczyk Al. Soney. Skazany w roku 1895 za szereg napadów bandyckich na karę 15 lat więzienia, przywykł tak do swego otoczenia i życia, że po odcierpieniu kary na usilne jego błagania pozostawiono go nadal w więzieniu. W roku 1911 Al Soney poślubił jedną z przestępczyń odbywającą równocześnie karę i z małżeństwa tego posiada dziś pięcioro dzieci, które wszystkie ujrzały światło dzienne w celi więziennej. Al Soney i jego małżonka zarabiają na życie wyrabianiem zabawek z gumy i surowego kauczuku, dzieci zaś wychowują się w szkółce więziennej.

Rzeczy ciekawe.

ILE WAŻY ŻOŁĄDEK STRUSIA?

Niemiecki uczony dr. Scheutzer, bawiący obecnie w Afryce środkowej w słynnej hodowli strusiów w Kongo, zamieszcza w jednem z czasopism francuskich artykuł, poświęcony hodowli tego szlachetnego stworzenia. Omawiając wagę strusia zaznacza uczony, że żołądek tego szybkonogiego rumaka Czarnego Lądu waży przeciętnie 3—5 kg., nierzadko jednak ciężar ten dochodzi do wagi 17—22 kilogramów...

„PSi TYFUS" W BERLINIE.

Dzienniki niemieckie donoszą, że od kilku dni panuje w Berlinie niezwykle niebezpieczna epidemja pod nazwą „psi tyfus". Według doniesień weterynarzy ofiarą tej epidemji padło kilka tysięcy psów. Choroba ta jest naukowo nie zbadana.

ARTUR MILLS.

SZAFIROWY PAJĄK

Autoryzowany przekład z angielskiego.

84)

— W takim razie: dobrze. Ale przed przybiciem do wyspy musimy się naradzić, jak postąpimy z kapłanem, stróżem grobowca. Pierścień cesarza da mi łatwy wstęp do świątyni, lecz nie sądzę, żeby ten żółty fanatyk pozwolił mi wydłubać bez protestu szmaragdy ze swego świętego bałwana.

— Uważa pan, że trzeba go będzie zabić?

— Nie. Nie chcę rozlewu krwi. Zastanawiam się tylko, jak go unieszkodliwić.

— Najlepiej będzie powiedzieć mu prawdę, że cesarz kazał panu zmienić twarz posągu, ale że wpierw trzeba wyjąć kamienie.

— Dobra rada. Wezmę jednego z załogi jako tłumacza. Nasz wróg mówi tylko po annamicku.

— Ależ to byłoby szaleństwo! Majtek powiedziałby kolegom, a ci puściliby wieść po całem Hue, zanimbyśmy zdążyli uciec. Pan zajmie się posągiem, a ja kapłanem. Już ja się postaram, żeby nic nie zobaczył. — Otworzyła torebkę, pokazując mały rewolwer.

— Nie. Nie zgadzam się na zabijanie.

— Ja go nie zabiję. Postaram się tylko, żeby siedział spokojnie. Ogłuszę go.

Oczy jej błyszczały, a usta zaciskały się energicznie. Co za odważna dziewczyna! Zrobiłaby furore w roli apaszki. Trzeba się będzie postarać w Paryżu o odpowiednią sztukę.

Dopływali do wyspy. Denis sprawdził, czy wziął z sobą dłuto. Zauważył, że szmaragdy były osadzone w złocie zupełnie luźno i że wyjęcie ich nie będzie przedstawiać żadnych trudności.

Łódź stuknęła o schody. Denis kazał motorowemu zaczekać i zaczął wchodzić z Ninon pod rękę. Nagle w drzwiach świątyni ukazała się żółta postać.

— Jest jego świętobliwość — rzekł Moore. — Co on też nam powie? Co pani tam ma?

— Linę. Zabrałam z łodzi. Może się przydać.

— Co za przezorna osóbka! Niech pani spojrzy, jak on na nas patrzy!

Kapłan piorunował Moore'a rozognionemi oczami. Twarz jego wykrzywiał grymas furji. Młodą parę dzieliło od świątyni jeszcze dwanaście stopni. Kapłan wyciągnął rękę, wskazując w dół rzeki. Sens tego gestu był jasny.

W odpowiedzi Denis zdjął z palca pierścień cesarza i podniósłszy go do góry, ruszył śmiało po schodach, pomimo wściekłych mimicznych protestów strażnika grobowca. W odległości dwóch stopni od niego zatrzymał się i pokazał ponownie talizman.

Kapłan, oślepiony szaleńczym gniewem, teraz dopiero zauważył barwy pierścienia. W zachowaniu jego zaszła raptowna zmiana. Upadł na kolana i dotknął czołem ziemi w głębokim *lai* czyli pokłonie, obowiązującym tylko wobec najwyższych w kraju.

— Nie będzie nam przeszkadzał — rzekł Denis. — Chociaż nie nas, lecz pierścień uczcił tym pokłonem.

— Może być, ale uważam, że zanim pan przystąpi do pracy, powinniśmy go unieszkodliwić. Jeżeli zobaczy, co pan robi, zapomni z pewnością o pierścieniu i wpadnie w szał. Gdyby krzyknął do załogi łodzi, bylibyśmy zgubieni.

— Ma pani rację. Ale do czego go przywiążemy? Do drzewa przed świątynią nie można, boby go zobaczyli z łodzi, a w świątyni też niema do czego.

— Do bałwana: plecy o plecy. W ten sposób nie będzie nam przeszkadzał i nie zobaczy co pan robi.

— Brawo, Ninon! Doskonała myśl! Niech tylko wejdzie.

W drzwiach Ninon położyła rękę na ramieniu rzeźbiarza.

— Chwileczkę! Piękne jest to bóstwo, które pan wyrzeźbił. Przyjrzyjmy mu się ostatni raz.

Posąg Thyna, rozmigotany w półmroku wspaniałemi kamieniami, sprawiał rzeczywiście imponujące wrażenie. Moore'owi wydało się że wydarcie z tej bezradnej bryły złota szmaragdów, które należały niegdyś do potężnego cesarza, będzie poprostu wandalizmem. Ale nie było czasu na sentymentalne refleksje. Dał znak kapłanowi, aby szedł przodem.

Znalazłszy się w świątyni, wydobył szybko rewolwer i wycelował w żółtego strażnika.

— Niech go pani oplącze liną — rozkazał Ninon. — Ja przypilnuję, żeby nie wydobył noża.

C. d. n.

Zarząd Sp. Akc. Fabryki Olejów i Tłuszczów Roślinnych

„J. D. POTOKA SYNOWIE" w Będzinie

zawiadamia PP. Akcjonarjuszów, iż w dniu 21 stycznia 1931 r. o godzinie 5-ej popołudniu odbędzie się w biurze Zarządu Spółki w Będzinie przy ul. Małobądzkiej 49

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Akcjonarjuszów w II terminie,

które będzie prawnie odbytem i władnem do powzięcia prawomocnych uchwał bez względu na ilość reprezentowanego kapitału akcyjnego. Porządek dzienny: 1) Uzgodnienie Statutu Spółki z d. 29.7 1910 r. z przepisami Prawa o spółkach akcyjnych z 22.3. 1928 i zmiana art. art. 5, 6, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, i 18 projektu Statutu, przyjętego przez NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE z d. 7.11. 1930 r. 2) Uruchomienie nowego oddziału fabrycznego. 3) Uzupełnie wyborów Władz Spółki oraz ustalenie wynagrodzenia tychże. 4) Wnioski akcjonarjuszów. Akcjonarjusze, zamierzający wziąć udział w Zgromadzeniu, winni złożyć akcje, względnie dowody zdeponowania akcji, w Zarządzie Spółki przynajmniej na 7 dni przed terminem Zgromadzenia. 356

Swędzenie ciała oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa

KREM LAIN-AGE (z Kogutkiem)

jest to idealny, nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci. R. M. Sp. W. Nr. 5333. 227



MATKI żądajcie w aptekach i drogerjach hygienicznej przysypki dla dzieci „PUDER DZIDZI" (z Kogutkiem), utrzymującej ciało dziecka w zdrowiu i czystości. 224

Chcesz otrzymać posadę?

8990 MUSISZ UKOŃCZYC

? KURSY FACHOWE

Korespondencyjne

im. prof. Sekułowicza

Warszawa, ul. Zórawia 42.

KURSY WYUCZAJĄ LISTOWNIE buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, języków obcych: angielski, francuski, niemiecki, pisania na maszynach, pisowni, gramatyki polskiej oraz ekonomji. Po ukończeniu

EGZAMINA i SWIADECTWO.

Ządajcie prospektów.

Chcesz otrzymać posadę?

KONCESJONOWANE KURSY

PISANIA NA MASZYNACH

czynne codziennie.

Wpisy i informacje **w Księgarni „POLONJA"**

Sosnowiec, Hale „Rozwoju". 365

7 stycznia 1931 r. nowy kurs



Choroby płuc!

Stosowany przez pp. Doktorów **„BALSAM THIOCOLAN AGE"** przy gruźlicy, bronchicie, kaszlu ułatwia wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, powiększa wagę ciała, „Balsam Thiocolan Age" sprzedają apteki i składy apteczne (drogerje). Żądajcie tylko w oryginalnem opakowaniu apteki **A. Gąseckiego w WARSZAWIE Leszno 41.** 223

222



WŁOSÓW

wypadanie, łupież, łysienie usuwa **„Esencja Chinowo-Chmielowa" i „Mydło Chinowo-Chmielowe"** (z Kogutkiem) Sprzedają apteki i składy apteczne. Główny skład, Apteka Gąseckiego ul. Freta Nr. 16.

225

Uwadze PP. Kupców

Zniżkowa taryfa dla oświetlenia reklamowego i wystaw sklepowych.

Model racjonalnego oświetlenia okna wystawowego wystawiamy

w księgarni „WIEDZA" w Sosnowcu ul. 3-go Maja

Elektrownia Okręgowa w Zagłębiu Dąb.

Sp. Akc.

Sosnowiec Sienkiewicza 9.

202

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAZ

2 powozy sprzedam. Będzin, Wapienna 26, Tel. 7-95. 397

Sprzedam sklep w Sosnowcu Małachowskiego 14 Ramus 347

Dubeltówkę angielską Viekers 16 ezektorkę sprzedam. St. Ostrowski, Grodziec, Kościuszki 25. 353

LOKALE

Poszukuję 2 pokoje z kuchnią, lub 1 pokój z kuchnią w Dąbrowie. Zgłoszenia „Kurjer Zachodni" „Mieszkanie".

Duży pokój umeblowany w śródmieściu do wynajęcia. Wiadomość Sosnowiec, Małachowskiego 20, drugie piętro, 355

Pokój umeblowany wszelkie wygody, telefon, centrum miasta do wynajęcia solidnemu Panu z utrzymaniem lub bez. Telefon 14-84 352

Mieszkania do wynajęcia 2 pokojowe, 1 pokojowe i kawalerskie. Sosnowiec, Stara, 1 Smoczyńska. 212

Umeblowany pokój z oddzielnem wejściem w śródmieściu do wynajęcia. Wiadomość Kurjer Zachodni. 345

Pokoju z używalnością kuchni poszukuje małżeństwo. Zgłoszenia Katowice Marjacka 37, Łakomski. 359

Pokój frontowy duży z używaniem telefonu w śródmieściu Sosnowca do wynajęcia zaraz Wiadomość w Administracji 361

1-2 pokoji z kuchnią poszukuję. Zgłoszenia: Katowice, Marjacka 37 Łakomski. 358

Garaż drewniany do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 25. 357

POSADY i PRACE

Dwie biegłe maszynistki z gruntowną znajomością języka niemieckiego poszukują zajęcia w godzinach wieczorowych. Wiadomość w Administracji 360

Osoba posiadająca prawo wykładania najnowszej stenografji poszukiwana. Wiadomość: Księgarnia „Polonja" Sosnowiec, Hale „Rozwoju". 369

NAUKA I WYCHOW.

Tańców nowe kółko rozpoczyna 6 stycznia koncesj. szkoła tańca **Niny Cichoniowej. Dobrane towarzystwo.** Wpisy u pana Czechowskiego 3-Maja 8. tel. 8-24. 11 stycznia **dancing** dla wszystkich kółek. Warszawska 22 357

Kursy kroju szycia, modelowania Zaborowskiej, koncesjonowane przez Ministerstwo Oświaty. Krój najnowszy Akademji Paryskiej. Po ukończeniu świadectwa prawne. Przyjmuje zapisy na nowy kurs. Sosnowiec, Piłsudskiego 18 350-5

ZGUBIONE DOKUMENTY

W dniu 2-go stycznia 1931 r. zagubiono dwa weksle in blanco po 50 zł., z wystawienia Tadeusza Otto, które niniejszym unieważnia się 362

Kokosiński Jakób zgubił książeczkę Kasy Chorych wydaną przez kop. „Flora". 8825

ROZNE

Krawcowa szyje w domach prywatnych lub u siebie w domu, robotę wykonywa według najnowszych żurnali. Sosnowiec, Konrada 7 7 349

Głuchota uleczalna. Wynalazek Eufonja zademonstrowany specjalistom. Usuwa przytępiony słuch, szum, ciekńienie uszów. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Adres Eufonja Liszki — Kraków. 543



TYLKO — w —

„Kurjerze Zachodnim"

zamieszczone **ogłoszenia drobne** przynoszą korzyść i efekt!

Cena: Tylko **10 groszy od słowa!**

Można je nadawać również telefonicznie:

SOSNOWIEC, NR. TELEF. 73.

KARTY POCZTOWE

W DUŻYM WYBORZE POLECA **SKLEP POLSKI**

SKŁAD MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH

BĘDZIN. — MAŁACHOWSKIEGO 7.



214

KINO „ZAGŁĘBIE"

198 DAWNIEJ Kino-Teatr „UDZIAŁOWY"

Słynna i okrzyczana — sztuka sceniczna **„CYANKALI"** Została przerobiona na wspaniałe arcydzieło pt.

„OWOC ZAKAZANY"

W ROLACH GŁOWNYCH: **ROLAND VARNO i ALBERTINI TAMARA.**

Nad program: **CYRK CHAPLINA.**

Tylko 2 dni 5 i 6 Stycznia powtórzenie wielkiego arcydzieła filmowego

„Quo-Vadis"

w roli Nerona **EMIL JANNINGS.**

WKROTCE!

„NA SYRIR"

KINO-TEATR „PALACE"

199 **W SOSNOWCU. ulica Warszawska 2.**

Do 4-go stycznia włącznie — Pierwszy raz w Sosnowcu!

„UWIEDZIONA" czyli (PIEKŁO KOBIET)

Tragedja życiowa w 10 aktach

W rolach głównych **GERDY GERD i HANS MIRENDORF.**

UWAGA! Obraz ten odsłania tragiczne dzieje tysięcy młodych dziewcząt.

Wesoła komedja w 8-iu akt.

NA SCENIE! NA SCENIE!

Niebywała atrakcja

„DZIUK i DZIUK"

Akrobaci i Komicy

wystąpią w nowym progamie.

Król humoru **Bolesław Brzeziński** z nowym repertuarem

KINO „CZARY"

200 **W CZELADZI**

W SOBOTĘ 3 i NIEDZIELĘ 4 STYCZNIA 1931 R.

Wielkie arcydzieło życiowe, zdumiewające olbrzymim artyzmem wykonania p. t.:

„TRUJĄCY KWIAT" (Most Świętego Ludwika)

W rolach głównych: **Lily Damita, Don Alvarado, Michał Wawicz.**

WKROTCE! WKROTCE!

Fenomenalny **DOUGLAS FAIRBANS** w przepięknej bajce wschodniej p. t.

Złodziej z Bagdadu

„Drukowano farbą rotacyjną Fabryki Farb Drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie"

Cennik ogłoszeń:

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — **Filie:** BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.